



Panika w Nankinie

Rząd Czang-Kai-Szeka opuszcza zagrożoną stolicę. Bunt i rozruchy głodowe w Szanghaju i Pekinie

LONDYN (PAP). — Jak podaje z Nankinu agencja Reutersa na obszarze 60 tys. km. kw., w którego centrum znajduje się Nankin, wprowadzono stan wyjątkowy. Wydano również zarządzenie o wprowadzeniu na tym obszarze godziny policyjnej.

Te wyjątkowe zarządzenia wydano w związku ze zbliżaniem się frontu do stolicy Chin kuomintangowskich.

PARYŻ (PAP). — Agencja France Presse donosi z Szanghaju, że wprowadzono tam stan wyjątkowy. Natychmiast po tej decyzji żołnierze przystąpili do budowy umocnień na peryferiach miasta.

Stan wyjątkowy przewiduje wprowadzenie surowej cenzury pocztowej, zakaz zbiórek oraz prawo konfiskaty przez władze wojskowe środków żywnościowych i innych.

NOWY JORK (PAP). — Jak wynika z napływających tu doniesień, strajki i zaburzenia głodowe obejmują coraz to nowe okręgi Chin kuomintangowskich. Rząd Czang-Kai-Szeka przestaje panować nad sytuacją ekonomiczną centralnej części kraju.

W Szanghaju, mimo brutalnej akcji policji i obietnic amerykańskich, że w najbliższym czasie nadejdzie żywność, ludność miasta trzeci dzień z rzędu atakuje sklepy żywnościowe, które w związku z inflacją odmawiają sprzedaży żywności.

Rozruchy głodowe przeniosły się do Nankinu, gdzie tłum głodnych robotników zaatakował handlową dzielnicę miasta, opanowując pełne zapasów magazyny

kupców prywatnych. Według doniesień korespondentów amerykańskich podczas tych zajść zgnieciono w tłumie wielu ludzi.

Nadzwyczajne zarządzenia Czang-Kai-Szeka przeciwko spekulacji i deklaracje o bliskim dopływie żywności do Nankinu i innych miast, nie polepszają nastrojów. Policja kuomintangu nie może zapewnić porządku ani w Nankinie ani w Szanghaju.

Zdaniem korespondenta „United Press“ w Szanghaju, katastrofalne tempo rozkładu gospodarczego i rozprzężenia administracji Czang-Kai-Szeka w Chinach środków odsunęło nawet na plan dalszy nowe kłeski wojskowe sił rządowych w Chinach północnych w rejonie Suzhou.

W Nankinie trwają bez przerwy obrady gabinetu Czang-Kai-Szeka przy całkowitej demoralizacji i zamieszaniu wśród kierowniczych kół administracyjnych. Omawiane są zarówno plany ewakuacji rządu na południe, jak i plany rozmów pokojowych

z Chinami ludowymi. Poważna grupa wewnątrz rządu domaga się reorganizacji gabinetu bez udziału Czang-Kai-Szeka i utworzenia wspólnego sztabu chińsko-amerykańskiego. Skądinąd wiadomo, że przedstawiciele USA w Chinach odrzucili propozycję Nankinu w sprawie przekazania Nankinu pod kontrolę amerykańską w celu „przywrócenia porządku“ w tym mieście.

Ostatnie wiadomości z frontu stwierdzają, że dwie dywizje Czang-Kai-Szeka przeszły w pełnym uzbrojeniu na stronę armii ludowej. Na odcinek ten, znajdujący się na północ od Nankinu, dowództwo wojsk kuomintangu skierowało dalsze posiłki.

Armia ludowa otoczyła całkowicie Suzhou, węzłowy punkt linii obronnych Czang-Kai-Szeka w Chinach centralnych. Korespondent „Associated Press“ twierdzi, że w ten sposób droga nad Jang-Tse-Kiang stoi otworem, co grozi okrażeniem Nankinu od południa.

Debata w Komisji Politycznej ONZ

nad radzieckim projektem rozbrojenia i zakazu broni atomowej

PARYŻ PAP. — Na czwartkowym posiedzeniu Komisja Polityczna ONZ w dalszym ciągu rozpatrywała wniosek radziecki w sprawie ograniczenia zbrojeń wielkiej siły o jedną trzecią w ciągu jednego roku i zakazania broni atomowej.

Podkomisja rozbrojenia z uwagi na to,

że nie mogła osiągnąć jednomyślności przedstawiła Komisji Politycznej trzy rezolucje:

1) rezolucję radziecką, 2) rezolucję francusko-belgijską i 3) rezolucję polską.

Przedstawiciel ZSRR wiceminister Wyszyński przypomina uchwały Zgromadzenia Generalnego z 24 stycznia i 14 grudnia 1946 r. w

sprawie zakazu broni atomowej i rozbrojenia, stwierdzając, iż uchwały te — mimo, że formalnie obowiązują — nie są realizowane. Co więcej — stwierdził wiceminister Wyszyński — jesteśmy obecnie świadkami szalenczego wyścigu zbrojeń i propagandy wojennej.

Mówca podkreśla, że odpowiedzialność za niemożność osiągnięcia porozumienia w sprawie rozbrojenia ponoszą wyłącznie przedstawiciele Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Nasze doświadczenie w ubiegłych dwóch latach — zaznacza Wyszyński, — wykazuje, iż piętrzą oni jedynie wciąż nowe trudności. Porównując budżety USA i ZSRR wiceminister Wyszyński stwierdza, że Stany Zjednoczone wydatują 75 proc. swego budżetu na zbrojenie i utrzymanie sił zbrojnych, podczas gdy Związek Radziecki jedynie 17 proc. Resztę budżetu radzieckiego — podkreśla mówca — przeznaczają na cele pokojowe, na podniesienie dobrobytu mas pracujących, na oświatę itd.

W konkluzji swego przemówienia wiceminister Wyszyński stwierdza, iż nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wola narodów świata, które pragną pokoju, zdola pokrzyżować politykę agresji i podżegania do wojny. Mówca zapowiada, iż delegacja radziecka walcząc będzie nieustraszenie o przyjęcie zgłoszonej przez nią rezolucji w sprawie ograniczenia zbrojeń i zakazu broni atomowej.

Strajk powszechny w Bizonii

proklamowany na dzień dzisiejszy — obejmie 10 milionów robotników niemieckich

BERLIN (PAP). Jak donoszą z Frankfurtu, dwustrefowa rada związków zawodowych wydała formalne instrukcje w sprawie 24-go-

dzinnego strajku powszechnego, jaki rozpoczął się w piątek w Bizonii na znak protestu przeciwko ciężkim warunkom bytu mas robotniczych.

Strajk obejmie około 10 milionów robotników. Rozciągnie się on na wszystkie dziedziny przemysłu, gospodarki rolnej i leśnej, rzemiosło, handel, komunikację oraz zakłady użyteczności publicznej a więc elektrownie, wodociągi itp. W piątek na terenie całej Bizonii wykonywane będą prace jedynie w szpitalnictwie i służbie policyjnej.

Zarząd związków zawodowych w strefie radzieckiej, wystosował do związków zawodowych w Niemczech zachodnich depezę z wyrazami solidarności.

Współzawodnictwo w przededniu Kongresu Zjednoczeniowego

Przodujące fabryki uzyskują coraz lepsze wyniki

Przedkongresowe Współzawodnictwo Pracy w przemyśle bawełnianym wciąż w swój kraj coraz liczniejsze rzesze robotników, Załogi fabryczne dokładają wszelkich starań, aby tylko wykonać swe zobowiązania i stanąć przed Kongresem Zjednoczeniowym w dniu 8 grudnia 1948 r. z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku.

Inicjator współzawodnictwa, załoga PZPB Nr 3 uzyskała wyjątkowo cenny sukces w tkalni, wykonując 6 listopada plan dzienny w 153 proc., a 8 listopada 111 proc. Robotnicy robotnicy przedzalni średnioprzednej wykonali w ciągu tych dni plan w 127 i 103 proc. Gorzej kształtuje się sytuacja w przedzalni odpadkowej (111 proc. i 93 proc.). Warto jednakże podkreślić, że przedzalnia odpadkowa jest dwukrotnie mniejsza od przedzalni średnioprzednej.

PZPB w PABIANICACH wykonały 6 listopada 1948 r. plan dzienny w tkalni w 130 proc., a 8. 11. w 107 proc. Niezłe przedstawia się sytuacja w przedzalniach cienkoprzędnych (113 i 130 proc.), średnioprzednych (105 i 104 proc.) oraz w odpadkowej (103 i 107 proc.).

PZPB Nr 16, które wykonały już dużą część planu za styczeń 1949 roku osiągnęły w ciągu tych dwóch dni 120 i 124 proc. dziennego wykonania planu. Załoga PZPB w ZGIERZU, która również podjęła zobowiązania przedkongresowe uzyskała 108 i 106 proc. planu. Załoga PZPB w Ozorkowie wykazała w tkalni 123 i 133 proc., a w przedzalni odpadkowej 139 i 124 proc. Natomiast przedzalnia średnioprzedna PZPB w Ozorkowie planu dziennego nie wykonuje. PZPB Nr 7 wykonały 6 listopada plan dzienny w tkalni w 115 proc., a 8 listopada w 121 proc. Przedzalnia w tej fabryce uzyskuje słabsze wyniki niż tkalnia.

Organizacje partyjne winny zastanowić się nad przyczynami słabszych wyników pracy na niektórych odcinkach i zaradzić złemu. DO 8 GRUDNIA NIE POZOSTAŁO ZBYT WIELE CZASU.

Posiedzenie Sejmu

w czwartek 18 b. m.

WARSZAWA. — Marszałek Sejmu Wł. Kowalski wyznaczył najbliższe posiedzenie Sejmu Ustawodawczego na czwartek, 18 listopada r. na godz. 10 rano.



Chińska Armia Ludowa w zwycięskim marszu zajmuje coraz nowe obszary. Według ostatnich wiadomości armia ludowa znajduje się o 140 km od Pekinu odciętego od wojsk Kuomintangu. W najbliższym czasie należy się spodziewać odcięcia Nankinu. Chińskie wojska ludowe przecięły linię kolejową pomiędzy Nankinem a zagłębem węglowym. Dwie kolumny armii ludowej przekroczyły wielki mur chiński od Lenkou i Szimenkou.

Dowódca wojsk Kuomintangu w Chinach północnych zapowiedział ewakuację Pekinu. Również Czeng-Teh stolica prowincji Jehol została ewakuowana przez wojska Czang-Kai-Szeka.

Pużak i S-ka na żołdzie imperialistów anglosaskich

Szpiegostwo i rozbijanie jedności robotniczej - za dolary wypłacane przez giełdziarzy

WARSZAWA (PAP.). Na wstępie 6-go dnia rozprawy przeciwko członkom WRN przewodniczący odczytał na wniosek prokuratora protokoły rewizji, dokonanych u siostry osk. Dziegielewskiej, u oskarżonych Misiorowskiego i Pużaka. Z protokołu wynika, iż w mieszkaniu Dziegielewskiej znaleziono 6.120 dolarów oraz 880 dolarów zniszczonych, w mieszkaniu Misiorowskiego znaleziono 54.175 dolarów oraz 202.727 złotych, zaś u Pużaka 1.220 dolarów i 85 tys. zł.

W związku z odczytanymi protokołami, osk. Misiorowski oświadczył, że 1.335 dolarów stanowią jego prywatną własność. Również osk. Pużak utrzymuje, że 1.000 dolarów należało do niego i że nie posiadał żadnych pieniędzy organizacyjnych.

Przew.: Niech osk. Misiorowski powie czy wypłacał dolary osk. Pużakowi?

Osk. Misiorowski: Pużakowi do rąk nie wypłacałem żadnych pieniędzy, natomiast dla Pużaka wypłacałem na ręce Szturm de Sztrem 60 dolarów miesięcznie — w łącznej sumie 720 dolarów.

Przew.: Czy oskarżony Szturm de Sztrem wypłacał osk. Pużakowi dolary otrzymywane od Misiorowskiego?

Osk. Szturm de Sztrem: Jestem w takiej sytuacji, że nic nie mogę oświadczyć, wobec sprzeczności mego zeznania, złożonego w śledztwie, z tym co twierdzi osk. Pużak.

Zeznają biegli

Z kolei Sąd udzielił głosu biegłemu dyr. Chmielewskiemu.

Biegły oświadczył na wstępie, że krajowy ośrodek WRN, na którego czele stoją oskarżeni powstał na bazie reakcyjnego podziemia z czasów okupacji, posiadającego ośrodki dyspozycyjne zagranicą.

Przywódcy PPS Kwapiński i Arciszewski jeszcze przed wojną ściśle związani z piśmniczną z chwilą powstania rządu na emigracji t. zw. „rządu emigracyjnego” weszli w jego skład i czynnie współpracowali z sanacją, która w tym rządzie zajęła kluczową pozycję.

„Rząd londyński”, w którym zasiadali również WRN-owcy — ciągnie dalej biegły — miał przede wszystkim na celu przygotowanie sił do walki z demokratycznym ruchem wyzwolenym kraju i z Związkiem Radzieckim. Pozostające pod rozkazami delegatury rządu WRN-owskie podziemie z Zaremą na czele współpracowało z sanacją i endecją w realizowaniu podstawowych wytycznych centrum dyspozycyjnego w Londynie, które stopniowo wszelkie próby Sikorskiego w kierunku porozumienia i współpracy z ZSRR.

Również ekspozytura WRN w okupowanej Francji, kierowana przez ośrodek londyński, należała do reakcyjnej organizacji POWN, stworzonej przez sanację i kierowanej przez senatora Kawalkowskiego. We Francji, podobnie jak i w kraju nawoływano do wyczekiwania z bronią u nogi i starano się rozbici demokratyczny ruch oporu.

W dalszym ciągu ekspertyzy biegły stwierdza, że w r. 1946 Zaremba i Białas po ucieczce z kraju i po nawiązaniu kontaktu z Andersem we Włoszech, stworzyli samodzielny ośrodek WRN w Paryżu. Działają więc dwa równoległe ośrodki, jeden w Londynie z Arciszewskim i Kwapińskim na czele, związany z prawicą Labour Party i występujący się interesom rządu W. Brytanii oraz drugi w Paryżu z Zaremą na czele, związany z SFIO — na służbie interesów imperialistycznych Stanów Zjednoczonych, mające wspólny cel — zwalczanie nowej rzeczywistości Polski Ludowej przez prowadzenie działalności dywersyjno - wywiadowczej. Oba te ośrodki

stworzyły t. zw. komitet zagraniczny, który koordynował działalność dywersyjną w kraju.

Dobrana trójka

W skład komitetu wchodził Zaremba, Ciołkosz, Arciszewski i Kwapiński. Dla realizacji swych celów ośrodki WRN współpracują ze wszystkimi skrajnie pravicowymi organizacjami na emigracji, z WIN-em i PSL — Międzykrajowym oraz koordynują swą działalność z reakcyjnymi ugrupowaniami emigracji innych krajów demokracji ludowej.

„WRN stanął do usług wywiadów obcych — mówi dalej biegły, — które posługują się nim dla prowadzenia pracy dywersyjno-wywiadowczej wśród obu partii klasy robotniczej w kraju. WRN dąży do zerwania jednolitego frontu klasy robotniczej, czyni próby demoralizowania i rozbicia przed wszystkim PPS i organizuje sabotaż, przeciwdziała wykonywaniu planów gospodarczych, realizacji upaństwowienia przemysłu i przeprowadzeniu Reformy Rolnej”.

Nielegalny ośrodek WRN w Polsce, na którego czele stoi osk. Pużak, utrzymuje stałą łączność z zagranicznymi WRN tak w Londynie jak i w Paryżu. Ośrodki zagraniczne dostarczają Pużakowi i jego grupie instrukcji, oraz finansują je.

WRN stara się wszelkimi sposobami wzbudzić niechęć do możliwości zagospodarowania Ziemi Odzyskanych, przedstawiając je jako „niepotrzebny dla gospodarki polskiej ciężar”.

Biegły podkreśla dalej, że WRN stara się szerzyć nacjonalizm i nienawiść do ZSRR przy pomocy t. zw. komitetu ziem wschodnich, w którym WRN-owiec, dawny piśmniczyk Tomaszewski współpracuje z wodzem endecji Bieleckim i Andersem. Zaremba za swą działalność w kraju w czasie okupacji został zaawansowany do stopnia pułkownika w II korpusie.

Ręka w rękę z Andersem

W swej działalności dywersyjno - wywiadowczej ośrodki zagraniczne WRN nawiązują łączność z siecią wywiadowczą Andersa i Bora Komorowskiego. Wywiad Bora Komorowskiego, opierający się na WIN-ie, finansuje ośrodek paryski WRN. Z grupą WIN-u są związani Zaremba i Białas, b. delegat t. zw. rządu emigracyjnego i b. kierownik „Agencji A”.

Zależność WRN od obcych wywiadów występuje wyraźnie przez jej udział w organizacjach międzynarodowych, jak np. w BIS-ie, który określa formy działalności WRN. BIS — „Bureau International Socialiste” ukonstytuował się w styczniu rb. z emigracyjnych odszczepieńców Polski, Jugosławii, Węgier,

Rumunii i innych krajów. Wywiad pewnych mocarstw zlecił BIS-owi zadanie wzmocnienia walki dywersyjnej z ustrojami demokracji ludowej, udzielenie pomocy w realizacji planu unifikacji Europy dla podporządkowania jej imperialistom oraz rozwinięcia propagandy wewnątrz krajów demokracji ludowej, w celu spowodowania zamętu i skłócenia społeczeństwa. „Zadania te — mówi biegły — stawiane są w związku z usiłowaniami rozpoczęcia nagonki wojennej przez czynniki imperialistyczne”. Głównym organizatorem i sekretarzem gen. BIS-u został Zaremba. Działalność dywersyjną BIS-u ujawnia Zaremba w wydawnictwie swym „Światło”. Pisze on: „Na kraje środkowo - wschodnie Europy BIS rozwija coraz szerszą pracę propagandową i organizacyjną, zewnątrz i wewnątrz krajów, objętych działalnością partii należących do BIS-u”.

Zapłata za rozbijanie jedności klasy robotniczej

W plenarnym posiedzeniu BIS-u w październiku rb. wzięła udział duża delegacja polska z Ciołkoszem, Zaremą i Białasem na czele, która wystąpiła za wejściem BIS do COMISCO. Długofalowe plany dywersyjno-wywiadowcze COMISCO wysunięte na tajnej konferencji w Wiedniu przewidywały m. in. rozbicie od wewnątrz zjednoczonych partii robotniczych, sabotaż gospodarczy i szpiegostwo”.

W tym miejscu na wniosek biegłego sąd za rządził prowadzenie rozprawy przy drzwiach zamkniętych.

Po przywróceniu jawności rozprawy biegły stwierdza, że w realizowaniu dywersyjno - wywiadowczych planów COMISCO — WRN zajmuje jedną z czołowych pozycji. Również wybitną rolę gra WRN w najnowszym ośrodku wywiadowczym, jakim jest Centrum Związków Zawodowych, utworzone w październiku rb. przy Force Ouvriere w Paryżu. Związek ten skupił przedstawicieli emigracji wrogiej państwu ludowemu. Inspiratorem tej nowej dywersji — mówi biegły — jest przedstawiciel Amerykańskiej Federacji Pracy — Irving Brown. Współpracują z nim Burke z Labour Party i Pivert z SFIO. Do związku weszli: Zaremba, Topalewicz, Zisu, Peyer, przedstawił ukraińskich faszystów Hanklewiec, przedstawiciel Hiszpanii Saboryta i Niemiec Ollenhauer. Centrum jest jednym z ośrodków zastosowanych przez imperialistów w celu rozbicia Światowej Federacji Związków Zawodowych i ruchów robotniczych. Brown oświadczył, że rząd USA jest zainteresowany w utworzeniu antykomunistycznego bloku robotników, stwierdzając, że AFL wyasygnu-

je, jako pomoc finansową 250 tys. dolarów formalnie dla Force Ouvriere.

Organizacja szpiegostwa i zdrady

Charakter szpiegostwa - dywersyjnego tego związku ujawnia „New York Herald Tribune” pisząc, że: funkcja nowej organizacji będzie prowadzenie propagandy w krajach Europy wschodniej i wzmocnienie innymi środkami podziemnych organizacji ruchów zawodowych tych krajów. Faszystowska organizacja ALON przywiązuje wielkie znaczenie do działalności centrum związków zawodowych. Przewodniczący ALON obecny był na pierwszym zebraniu centrum. W imieniu ALON, która przy pomocy czynników imperialistycznych zajmuje się organizacją wywiadu w ZSRR i w krajach demokracji ludowej, przyrzekł pełne poparcie moralne i materialne dla Centrum.

Obecność w Centrum przedstawicieli Niemców, dążących do rewizji naszych granic zachodnich — powiedział biegły — nie powstrzymała przedstawicieli WRN od objęcia stanowiska w organie administracyjnym Centrum. WRN przez Centrum współpracuje z faszystami ukraińskimi spod znaku Bandery i Melnika.

Przy jednym stole z faszystami

Na platformie ALON-u Zaremba, jako przedstawiciel WRN współpracuje z Mikołajczykiem, który jest członkiem prezydium ALON-u. WRN widział i widzi w Mikołajczyku sprzymierzeńca w pracy wywiadowczej na kraj — stwierdził biegły. Centralnym obiektem dywersyjnej akcji ma być Zjednoczona Partia Klasy Robotniczej.

„Z powyższego wynika, — kończy biegły Chmielewski, — iż WRN podsyżając się pod szyld lewicowy od samego powstania aż po dzień dzisiejszy jest organizacją wybitnie reakcyjną i oddał się do dyspozycji wywiadów obcych mocarstw.

Prók.: Kto za granicą ponosi koszty tej akcji WRN?

Biegły: Jest jasne, że jeśli różne organizacje międzynarodowe tworzą przedstawicieli pewnych kół imperialistycznych, to oni finansują tę pracę.

Prók.: Biegły słyszał ujawnione tutaj dokumenty odnośnie pieniędzy, znalezionych u członków WRN w kraju. Czy biegły potrafiłby przedstawić sądowi opinię w przedmiocie pochodzenia tych pieniędzy?

Biegły Chmielewski: Pieniądze te były przesyłane do kraju przez ośrodek dyspozycyjny w Londynie. Później były one przekazywane przez gen. Pelczyńskiego delegaturze sił zbrojnych, która polecała wypłacić owe sumy WRN.

Po przesłuchaniu biegłego sąd uznał na wniosek prokuratora za ujawnione na rozprawie dowody rzeczowe, zawarte w 6-ciu tomach. Następnie adw. Niedzielski zadaje pytanie osk. Szturm de Sztremowi w sprawie stosunku osk. Pużaka do komunistów. Oskarżony Szturm de Sztrem usiłuje wywołać wrażenie, iż stosunek ten był pozytywny.

Sukcesy wojsk Markosa

PARYŻ PAP. — Jak podaje rozgłosza Wolnej Grecji, oddziały armii demokratycznej dokonały śmiałego ataku na stanowiska obronne faszystów greckich w miejscowości Anaraki. Mimo że wojska ateńskie otrzymały odsiecz wraz z czołgami i samolotami, garnizon w Anaraki został rozbity. Zestrzelone zostały 2 samoloty.

Ministerstwo Zdrowia podejmuje walkę ze szkodnictwem w lecznictwie społecznym

WARSZAWA PAP. — W szeregu instytucji publicznej służby zdrowia pobierane są dodatkowe, nielegalne opłaty od chorych — oświadczył na konferencji prasowej w dniu 11 bm. wiceminister Zdrowia Sztachelski. Na konferencji, w której wzięli udział dyrektorzy poszczególnych departamentów Ministerstwa Zdrowia, przedstawiciele ZUS-u, Komisji Specjalnej i Zw. Zaw. Pracowników Służby Zdrowia, poinformowano dziennikarzy o podjętej w skali ogólnokrajowej akcji zwalczania szkodnictwa w lecznictwie społecznym.

Szereg lekarzy w kraju — ukarano już za rozmaite przestępstwa, jak pobieranie opłat od ubezpieczonych, wypisywanie fikcyjnych recept, wysyłanie do uzdrowisk za opłatą itd.

Na zakończenie konferencji wiceminister Sztachelski podkreślił, że uporządkowanie stosunków w lecznictwie będzie naczelnym zadaniem Ministerstwa.

W najbliższym czasie powołane zostaną przy radach narodowych specjalne Społeczne Komisje, kontrolujące lecznictwo społeczne. W pracach komisji wezmą udział robotnicy i chłopcy. Ministerstwo będzie współpracowało z tymi komisjami.

Wiceminister dodał, że Ministerstwo Zdrowia i społeczeństwo z pewnością oceni pozytywnie społeczną pracę ogromnej większości lekarzy, a grupę nieuczciwych potępi i wyeliminuje ze swego środowiska.

Jerzy Korwin

Zabójstwo Waldemara Glücka

83)

A więc spodziewała się wszystkiego, przygotowana była na najgorsze tak samo jak na powodzenie. Ciekawe, co zamierzała zrobić, gdyby jej zbrodni nie odkryto. Nosek wrócił do początku. Pierwsza notatka pozbawiona była daty i brzmiała jak wstęp do następujących po niej wyrzuteń, które zamykały krótki stosunkowo okres czasu, bo w ciągu czterech dni zaledwie nakreślone lakonicznie dzieje myśli i czynów decydującej się na zbrodnię kobiety. „Postanowiłam raz na zawsze skończyć ze swoją słabością, dlatego choć nie pragnęłam nigdy pisać dziennika lub pamiętnika, zwierzę się teraz martwym kartkom papieru, nie mam bowiem innych przyjaciół. Gdybym nawet ich posiadała, nie mogłabym im ufać, moje myśli prowadzą mnie bowiem do zbrodni. Do tego już doszłam w tej wielkiej samotności, w której zamknęłam się dobrowolnie lat temu pięć, nie przypuszczając, że jednak zabraknie mi sił do jej wytrzymania.

Odwiedza mnie tu czasem bardzo dziwny człowiek, nazywa się George Darré i pełni funkcję konsula brazylijskiego, ale trudni się potrosze nawet szpiegostwem. W jaki sposób wyczuwa on w ludziach swoje ofiary, nie mam pojęcia, widuję go jednak prawie wyłącznie w towarzystwie wykołajo-

nich lub staczających się już na dno ludzi. Odnosi widocznie jakieś zyski ze znajomości tych ludzi, a może używa ich prosto do swych podejrzanych i ciemnych machinacji. Jest on swojego rodzaju geniuszem! Gdy spotkał mnie po raz pierwszy na przyjęciu u Scheiblerów, wyczuł natychmiast, że dzieje się ze mną coś niedobrego. Przy drugim spotkaniu znalazł przyczynę mojej choroby, ale burząc się na Waldemara całkiem niedorzecznie dał mi do zrozumienia, że nie może zrozumieć mojego postępowania. Ma poniekąd rację.

Czytałam dzisiaj swego ulubionego D'Annunzia: „Zar”. Cisza dojrzała nad głową moją jak jabłka owoc, ustom mym obiecały; zerwał go muszę własną mą dłoń, upić się jego wonią, wyssać go muszę wargą nienasyconą”. Jest istotnie żar i lato doszło niezwykłej urody. Co z tego przypada moim osobistym radościom? Spoglądam w ogród i widzę drzewa sadzone jeszcze przez Waldemara, gdy byliśmy ze sobą razem. Co on teraz robi? Buntuje się przeciw mojej samotności i po raz pierwszy od pięciu lat zjawia się we mnie chęć zemsty. Czym byłby on beze mnie? Niczym, a jednak nie wahał się ani przez chwilę w uprawianiu swych licznych miłości. Nie wiedziałam o tym bardzo długo, taka zaślep-

na. O, jakże wydawał musiałam mu się głupia i naiwna! Ja, która go kupiłam za wykształcenie i majątek? Darré ma rację. W życiu kłęski ponosi tylko ten, który sam ich pragnie. Mam już dosyć swojej kłęski. Jadę dzisiaj do fabryki”.

Za tymi dopiero wyrzuceniami znalazł sędzia pierwszą datę.

Lódź, 10 lipca 1936 r.

Waldemar jest bezczelny. Jego ostatnią ofiarą została bardzo sympatyczna i bardzo młoda jeszcze dziewczyna, Krystyna Jełowicka. W czasie przerwy obiadowej zaprasza ją zawsze do naszego mieszkania przy fabryce, gdzie spożywa z nią posiłek. Musiał zdobyć ją z wielkim trudem, skoro biedna dziewczyna bierze swą sytuację na serio, mając nadzieję, że zajmie moje miejsce również w sensie prawnym. Nigdy do tego nie dopuszczę! Mówiłam to Waldemarowi jeszcze wtedy, gdy postanowiłam oddać się od niego, aby zupełnie samotnie zamieszkać w Grotnikach. Byłoby to zbyt hojny dar z tego, co moje i za co? Czy nie dość, że oddałam go jego własnej, nienasyconej chuci. Powiedziałam wyraźnie, że nie tylko wypraszam sobie i to kategorycznie publiczne pokazywanie się jego z kochankami, ale przede wszystkim zdobywanie ich obietnicą małżeństwa. Z pierwszego musiałam zrezygnować bardzo szybko, ale z drugiego nigdy! Zdaje mi się zresztą, że Waldemar po raz pierwszy złamał ten zakaz. Musze to zabić bardziej dokładnie”

Lódź, 11 lipca 1936 r.

Wchodząc do gabinetu Waldemara natknęłam się na doktora Skolimowskiego. Nieświadzę tego człowieka z jednej już tylko przyczyny, jego ręce wykonywują, zresztą tylko wtedy, gdy jest specjalnie zakłopotany, te same prawdopodobnie ruchy, które musi wykonywać przy spędzaniu płodu. Ma niesłychaną wprawę w dokonywaniu niedozwolonych zabiegów i z tej przyczyny Waldemar wszystkie swoje kochanki posyła wyłącznie do niego. Doktor ma jednak poważną wadę, nigdy nie chce ryzykować i jeśli zjawia się jakakolwiek trudność, wy maga oficjalnego skierowania pacjentki do siebie przez innego lekarza. Sprawia to Waldemarowi bardzo wiele kłopotów. Czyżby nową jego pacjentką była Krystyna?

Lódź, tego samego dnia wieczorem.

Waldemar zaprosił mnie dzisiaj do „Halki”. Bardzo lubię ten nący lokal, ale niesłychanie jestem zadziwiona jego propozycją. Niewątpliwie pragnie ode mnie zgody na nowe jakieś swoje szaleństwo. Czyżby nie wyczuł, że jestem już odmieniona. Nie pójdę na żadne ustępstwa. Precz ze słabością. W fabryce wszyscy już mnie zapomnieli, choć widziałam wiele twarzy starych robotników. Dla nich istnieje tylko Waldemar, ale go nienawidzą. Jest więc znacznie więcej niezadowolonych ludzi z niego, niż ja jedna. Mam w nich mimowoli potężnego sprzymierzeńca. Moza przydać mi się już bardzo szybko.

O co walczą górnicy Francji?

Rząd „trzeciej siły” zaprzeda kraj w niewolę dolara

Zaciekle metody terroru na rozkaz Waszyngtonu

Prasa francuska przynosi szereg niezmiernie ciekawych szczegółów walki, jaką rząd Queille'a prowadzi przeciw strajkującym górnikom.



Nie chodzi o to, że przeciwko strajkującym górnikom rząd „mobilizował” tysiączne oddziały wojska policji, żandarmerii, że puścił w ruch karabiny zwykłe i maszynowe, czołgi, armaty i samochody pancerne, że z najzacieklejszą brutalnością stosuje represje wszelkiego stopnia i rodzaju.

Oprócz tych niejako „normalnych” i od dziesiątków lat używanych przez kapitał środków gwałtu, rząd pp. Queille'a, Mocha i Schumana walczy z górnikiem przy pomocy innych jeszcze, bardziej wyrafinowanych metod. Prefekt jednego z okręgów górniczych próbował odciąć dopływ wody i energii elektrycznej do osiedli strajkujących.

„Socjalistyczny” minister Moch udzielił dymisji burmistrzowi m. Nanterres za to, że zarządził zbiórki ofiar dla głodujących dzieci górników, zaś burmistrzowi m. Firminy za to, iż zaprotestował przeciwko zamordowaniu jednego z górników przez policję.

Ale i te wszystkie fakty nie obnażają jeszcze w pełni sensu „wojny”, wypowiedzianej przez kapitał francuski górnikom. Istota tej „wzorowej” wojny polega na czym innym.

Oto władze Zw. Górników obliczyły skrupulatnie, że suma strat gospodarczych, spowodowanych dotychczas przez tę „wojnę”, równa jest sumie, która pozwoliłaby na zaspokojenie skromnych żądań górników w ciągu trzech lat... A jednak rząd francuski nie liczy się z tymi stratami, nie chce uwzględnić żądań strajkujących, mimo, że prosty rachunek arytmetyczny nakazywałby zlikwidować jak najprędzej ten zatarg.

Dlaczego się tak dzieje, odpowiedź na to znajdziemy w odezwie Francuskiej Partii Komunistycznej — w słowach następujących:

„Odmawiając górnikom przyznania prawa minimum egzystencji, rząd chciałby odmówić tego prawa całej klasie robotniczej.

Rząd pragnąłby wtrącić w nędzę masy pracujące, zrzucając na ich barki przynależny ciężar kosztów ostatniej wojny i nowego wyścigu zbrojeń, prowadzonego z rozkazu imperializmu amerykańskiego. W ten sposób rząd się demaskuje i dowodzi, że w akcji swej kieruje się względami politycznymi. Rząd chciałby złamać strajk i wykorzystać porażkę górników, aby odmówić dyskusji z przedstawicielstwem klasy robotniczej — CGT.”

Te sformułowania odezwy Francuskiej Partii Komunistycznej są tak jasne i ściśle, że komentarzy nie wymagają. Rząd Queille'a jest wasalem imperializmu amerykańskiego i spełnia gorliwie wyznaczone mu zadanie: zaciśnięcia na szyi narodu francuskiego marszałkowskiej obroży w sposób jeszcze bezwzględniejszy i dotkliwszy, niż dotychczas. Wypel-

niania dokładnie rozkazy amerykańskie, rząd „trzeciej siły” nie chce i nie może dążyć do porozumienia z klasą robotniczą Francji, — do zapewnienia jej ludzkich warunków życia i pracy. Przeciwnie, rząd ten — zdając sobie sprawę, że strajkujący górnicy walczą w istocie nie tylko o chleb, lecz zarazem o wolność i godność Francji — nie cofa się przed niczym, aby strajk zdławić, strajkujących sterroryzować i wyniszczyć materialnie, a w szeregi klasy robotniczej wnieść lęk, zwątpienie, zamieszanie. Taka jest wola „demokratów” z Wall - Street, a przed tą wolą gną się w porządku karkaj dzisiejszych władców Francji.

W trudnej walce stoją dziś górnicy, a wraz z nimi cała francuska klasa robotnicza. Ale właśnie ze względu na swą treść dzisiejsza i znaczenie dla przyszłości, ta walka nie może być przegrana. B. D.

Interpelacje naszych Czytelników

Sprawa pilna

Tow. Redaktorze!

Mieszkam w domku przy ul. Zmiennej 2 (koło Brzezińskiej) z 17-letnim synem, uczęszczającym jeszcze do szkoły. Jest to parterowy domek dwurodzinny, w którego prawym skrzydle mieszka właściciel, zaś w lewym ja zajmuję jedno pomieszczenie. Domek ten został we wrześniu br. przeznaczony na rozbiórkę i wtedy to właściciel zaczął usuwać dach nad skrzydłem, w którym ja mieszkam. Dnia 23 września 1948 r. otrzymałam od Oddziału Kwaterunkowego przy Starostwie Grodzkim Łódź-Północ, nakaz wyprowadzenia się z terenu jednorodzinny. MIESZKANIA ZA STEPCZEGO MI NIE PRZYDZIELONO.

Komórka, w której celnym się, bo mieszkaniem tego nazwać nie można, ma rozmiary 2 x 4 metry, wysokość około 2,20 m. Na skutek rozebrania dachu jedyną ochroną przed deszczem jest strop gliniany, przez który przebiega woda. Na skutek wilgoci powala odpadła. Podłoga już zupełnie wygniła, wystarczy mocniej stąpnąć, by ułamać deskę. Ściany, łóżko i szafa ociekają wodą. Cały mój dobytek, a mianowicie bielizna i pościel, ulega zniszczeniu. Dalsze przebywanie w tym mieszkaniu grozi chorobą, mojemu dziecku i mnie samej, nie biorąc pod uwagę tego, że sufit może się zawalić lada chwila.

Składalam już dwukrotnie podania do Oddziału Kwaterunkowego z prośbą o przydzielenie mi mieszkania czy kąta, w którym mogłabym się ulokować, raz pod adresem Wojska Polskiego 158, drugi raz przy tejże ulicy pod numerem 123. Obydwa te podania, nie wiem dlaczego, zostały załatwione odmownie. Ale przypuszczam, że jeśli otrzymałam nakaz opuszczenia mieszkania, to Urząd Kwaterunkowy powinien mi przydzielić jakieś inne pomieszczenie, jeśli nie może mnie ulokować w wyżej wymienionych mieszkaniach. W tej chwili znalazłam się w sytuacji bez wyjścia. Może interwencja „Głosu” w mej sprawie coś pomoże.

Wanda Kil, tkaczka, pracownica PZPB Nr 1 Łódź, ul. Zmienne 2

OD REDAKCJI

Przypominamy konferencję pracowników samorządowych m. Łodzi, podczas której naczelnik Wydziału Kwaterunkowego, przyrzekł uczynić wszystko, co będzie możliwe, dla przydzielenia mieszkań najbardziej potrzebującym robotnikom, mieszkańcom Łodzi. Sądzimy, że w tym wypadku nastrecza się udzielać sposobność dotrzymania tego przyrzeczenia.

W. Lem.

E. Tam.

Robotnik pomnaża możliwości wytwórcze przemysłu

Nowe formy współzawodnictwa

Oddolny ruch poprawy produkcji należy otoczyć opieką i pomocą

Polska klasa robotnicza, która stworzyła wspaniały i masowy RUCH WSPÓLZAWODNICTWA PRACY, nie poprzestaje na dotychczasowych osiągnięciach, ale stale i ciągle zmierza do wyższych form tego ruchu. Jest to zjawisko powszechne w całym naszym przemyśle, a przede wszystkim W PRZEMYSLE WŁÓKIENNICZYM, który nie od dziś jest jednym z przodujących w tej dziedzinie.

Indywidualne współzawodnictwo pracy i ruch wielowarstwowy były pierwszymi szczeblami na drodze do potężnego rozwoju sił wytwórczych, możliwym tylko w ustroju, pozbawionym fabrykantów i wyzyskiwaczy.

Dzięki jego rozwojowi istnieje już obecnie w przemyśle włókienniczym dwunastotysięczna rzesza przodowników, która stosuje nowe, bardziej doskonałe i bardziej wydajne metody pracy, pozwalające na znaczne zwiększenie wydajności, a co za tym idzie i zarobków.

Ale to dziś już nie wystarcza.

Do ruchu współzawodnictwa pracy w przemyśle włókienniczym garną się już nie tysiące, ale dziesiątki i setki tysięcy robotników. Trzeba znaleźć dla wszystkich chętnych takie formy organizacyjne, któreby im pozwoliły na udział w tym wielkim ruchu. Trzeba stworzyć takie warunki, przy których najbardziej doświadczeni przodownicy pracy mogliby dzielić się swymi umiejętnościami i swym doświadczeniem z młodszymi, mniej doświadczonymi towarzyszami pracy.

I właśnie ten masowy pęd robotników do współzawodnictwa pracy leży u podstaw nowej jego postaci, u podstaw współzawodnictwa zespołowego, które z natury rzeczy może i powinno być bardziej masowe od współzawodnictwa indywidualnego.

Opracowany niedawno regulamin zespołowego współzawodnictwa pracy przewiduje, że zespoły biorące w nim udział liczyć mogą od 5 do 12 osób.

Na czele zespołów stoją przodownicy pracy, którzy kierują pracą zespołu i organizują ją, pouczają współtowarzyszy pracy i dzielą się z nimi swym doświadczeniem.

Za zespół współzawodniczący uważa się taki kolektyw, niezależnie od zawodu i charakteru pracy, który zostaje zgłoszony do istniejącego, (lub mającego powstać) w każdej fabryce Komitetu Współzawodnictwa przy radzie zakładowej i podejmuje na piśmie konkretne zobowiązania idące w kierunku wykonania norm ilościowych i jakościowych, w kierunku wzrostu dyscypliny pracy, zmniejszenia odsetka odpadków i ilości postojów. Zobowiązania te muszą być wyższe od średnich wskaźników osiągniętych w poprzednim trzymiesięcznym okresie.

Zespoły, zdobywające największą ilość punktów, otrzymują nagrody, których wysokość uzależniona jest od ilości członków gru-

py — z tym jednakże rozliczeniem, że przeciętnie na członka zespołu, zdobywającego pierwsze miejsce w danym miesiącu, przypada 2.000 zł. W wypadku zdobycia drugiego miejsca przeciętna wynosi 1.300 zł a w wypadku zdobycia trzeciego miejsca 600 zł. Trzeba jednak podkreślić, że wysokość nagród dla poszczególnych uczestników zespołu będzie różna — uzależniona od ilości punktów zdobytych przez każdego z nich. Kierownik zespołu otrzymuje nagrodę w podwójnej wysokości, w stosunku do przeciętnego udziału każdego członka zespołu.

Przodownik, kierujący zespołem, ma prawo po uzgodnieniu tego z towarzyszami pracy, wykluczyć z grona współzawodników takiego pracownika, który nie stoi na straży interesów zespołu i przeszkadza mu w osiągnięciu lepszych wyników.

Czy zainicjowanie współzawodnictwa zespołowego wyklucza współzawodnictwo indywidualne? Nic podobnego. Współzawodnictwo indywidualne rozwijać się będzie nadal. W regulaminach tego współzawodnictwa ustalono pewne zmiany. Mianowicie: okres współzawodnictwa indywidualnego trwać będzie nie jeden miesiąc jak dotąd, lecz 3 miesiące. Nagrody odpowiednio rosną. Za zdobycie pierwszego miejsca wypłacana będzie nagroda w wysokości 8.000 zł, za drugie miejsce 5.000 zł, a za trzecie miejsce 3.000 zł.

Kraj współzawodniczących i wyróżnionych we współzawodnictwie ulegnie znacznemu rozszerzeniu.

Nowe formy współzawodnictwa zespołowego i zmiany w sposobie organizacji współzawodnictwa indywidualnego w przemyśle włókienniczym, zalecane przez liczne rzesze robotników, zostały przyjęte i zatwierdzone przez przodowników pracy na ostatniej ich naradzie w Łodzi.

Rozwój współzawodnictwa i jego umasowanie uzależnione są obecnie przede wszystkim od tego, w jakim stopniu administracje fabryczne potrafią otoczyć zespoły współzawodniczące opieką techniczną i organizacyjną. Bardzo wiele zależy również od sprężystości pracy fabrycznych komitetów współzawodnictwa, rad zakładowych i Głównego Komitetu Współzawodnictwa przy Zarządzie

Głównym Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego.

Masy włókniarzy żądają obecnie nie tyle uroczystych deklaracji, ile realnych czynów, które dopomogłyby im w organizacji współzawodnictwa zespołowego.

Łańcuch współzawodnictwa przedkongresowego

W dalszym ciągu napływają zobowiązania załóg robotniczych dla uczczenia historycznej daty Kongresu Zjednoczeniowego: W odpowiedzi na apel górników Zabrze-Wschód PZPB w Żelowie dnia 10 bm, ku czci Kongresu Zjednoczeniowego na ogólnym zebraniu załogi powzięto rezolucję, która m.in. głosi: My, włókniarze Żelowa, w ślad za górnikami „Zabrze-Wschód” zobowiązujemy się plan roczny wykonać do 20 grudnia br. a do końca bieżącego roku ponad plan wykonać 50 tysięcy tkanin wartości 5 mil. złotych. Pracownicy umysłowi zobowiązują się pracować od dnia dzisiejszego o godzinę dłużej.

Załoga Zjednoczonych Zakładów Farb i Lakierów Wytwórnia Nr 15 „Ultramarina” w Kaliszu, w związku ze zbliżającym się zjednoczeniem PPR i PPS powzięła rezolucję zobowiązującą się do wykonania ponad plan 60 ton ultramariny wartości 18 mil. zł.

Roczny plan produkcji wykonany został przez załogę „Ultramariny” dnia 2 października br.

Łódź robotnicza nie rzuca słów na wiatr

Wypełnione zobowiązania

Robotnicza Łódź nie rzuca słów na wiatr. Jeszcze nie przebrzmiały echa zobowiązań przedkongresowych, a już napływają meldunki o ich wykonaniu.

Państwowe Fabryki Konfekcyjne Ośrodek Nr 4 melduje, że plan roczny został wykonany dnia 10 listopada w 100,37 procentach.

PZPD Nr 5 w uchwale przedkongresowej zobowiązała się wykonać plan roczny do dnia 15 listopada. Dzięki solidarnemu wysiłkowi całej załogi został on wykonany już dnia 9 listopada.

To i owo

Interesy „spółdzielcze”

Poznałem go przypadkowo w jeden, jak to się mówi, z upalnych wieczorów lipca br. Miałem akurat, proszę was, interes do znajomego doktora O. Dzwonię — nikt nie odpowiada, pukam — bez rezultatu, naciskam klamkę — drzwi się „same” otwierają. Wchodzę do przedpokoju, a tu na wieszaku kupa marynarek męskich wisi i jakiś otyły, rumiany facet koło nich gmera.

— Panie — chwytam faceta za rękaw koszuli — co pan tu właściwie robi?

— Marynarki swojej szukam — odpowiada grubas — gorąco, dużo osób się na imieninach u doktora zebrało, więc tego, konfekcję wierzchnią żeśmy pozdejnowali. Zapomniałem tylko czegoś ze swojej kaptoty wyjąć...

To mówiąc grzebie dalej w garderobie, aż wreszcie z jakiegoś jasnego blezeru wydobywa tego wypchanego portfel.

— Sto kawałków w puli! — powląda triumfująco — Nie mały kasek, co? Mógłby jeszcze ktoś świsnąć!

Popatrzałem na faceta, a tu doktor O. wchodził, rozpromieniony i wesolutki: a, a, a — zechce z uśmiechem — prosimy, prosimy, gość w dom, Bóg w dom...

Wykreśliłem się od zaproszenia, w interesie medycznym — oświadczyłem — przyszedłem, załatwię, — powiadam — go jutro. A następnego dnia, ma się rozumieć, o nieznanym z przedpokoju doktora O. zaraz zapytałem.

— Wziął go pan za złodzieja? — roześmiał się doktor. Ha, ha, ha, a to dobre! To przecież inżynier Miłobędzki, prezes spółdzielni pracy „Kaszkiel”, bardzo uspołeczniony człowiek...

Uspołeczniony — nieuspołeczniony, spółdzielców z wypchanym portfelem, przyznam się, nie bardzo lubię i wogóle im nie dowierzam. — Na czym — pytam doktora — w rzeczy samej działalność społeczna owego inżyniera polega?

— Jako: na czym — zdziwił się ob. O. — Swoją prywatną zakład produkowania kaszkielców uspołecznił, spółdzielnię z paru krewnymi na to miejsce założył! To, pan szanowny uważa za mało?

Mało? No, nie. Wcale nie uważam, że mało. Wprost przeciwnie: ogromnie dużo. Bo taka spółdzielnia to i ulgi podatkowe i przydziały towarowe ze źródeł państwowych, i wogóle setki ułatwień, z jakich korzystają zakłady uspołecznione. Wcale rezolucje ze strony inżyniera M. że go takl pęd do uspołecznienia zakładu pracy ogarnął. Tylko — że jak utrzymują nasze naczelne władze spółdzielcze — nie na tym podobno istota spółdzielczości polega. Rewidentki terenowi ostatnio jeżdżą po kraju i sprawdzają wszystkie spółdzielnie pracy. Ano, pod „Kaszkiel” niejednemu Miłobędzkiemu zajrzę i co zobaczę? Że bywają „spółdzielnie pracy”, niczym nie różniące się od prywatnych spółczek akcyjnych. I nie na wiele się zda piaszczykiem uspołecznionej spółdzielczości je przykrywać.

Ustrój — który usuwa różnice między pracą fizyczną a umysłową

Robotnik radziecki Aleksander Płatanow na katedrze wszechnicy

Niepowszedni wykład w Leningradzkim Instytucie Technologicznym

Aleksander Mikołajewicz Płatanow, z zawodu ślusarz instrumentalny, wygłaszał referat po raz pierwszy w życiu. Opowiadał o tym, jak się produkuje w jego fabryce formy odlewnicze dla pras pod ciśnieniem. Miał straszną treść.

Ale wreszcie opanował się i głos jego zadźwięczał spokojnie i pewnie —

— Forma ta została opracowana przez zespół ślusarzy instrumentalnych zupełnie niedawno. Przed jej zastosowaniem zarówno u nas jak i w innych fabrykach, części sporządzono z kawałka metalu na tokarce, następnie zaś drobiazgowo frezowano. Forma umożliwiła sporządzenie części w czasie 10-krotnie szybszym i wypadła ona o wiele taniej.

Przy tych słowach lektor wziął ze stołu odlew ze srebrzystego stopu i obracając go w końcach palców pokazał studentom.

— Proszę ustalić, w jaki sposób zostało zrobione to nacięcie i ta przetyczka wewnątrz pierścienia.

Studenti zainteresowali się częścią.

— Pokażcie. Nacięcie jest precyzyjne. Ależ oczywiście na obrabiarkach. Przetyczka. Również obrabiona mechanicznie — orzekł apodyktycznie jeden ze studentów, oglądając detale.

— Nie, nie zgadliście — rzekł lektor — i cięcie i przetyczka wszystko to są odlewy. Odlewanie formy pod ciśnieniem pozwala na wykonanie pracy precyzyjnej i dokładnej. Po odlaniu części w ogóle nie kieruje się do oddziałów mechanicznych, ponieważ wymaga ona jedynie nieznacznego oszlifowania nierówności.

Płatanow opowiedział wiele nowych i ciekawych rzeczy o skomplikowanej pracy konstruktorów i ślusarzy w dziedzinie kalkulacji i przygotowania pierwszych form. Wielkie za interesowanie wzbudziły słowa o tym, jak rozstrzyga się w fabryce zagadnienie krążenia gorącego metalu w formach, oraz zagadnienie odprowadzenia gazów, będących przyczyną tworzenia się por w metalach.

Coraz bardziej zapuszczał się lektor w szczegóły tematu. W całym audytorium nie było ani jednego słuchacza, którego by ten temat nie zainteresował. Słuchacz często pochylał się nad zeszytami, robili notatki. Z niesłabnącym zainteresowaniem słuchali Płatanowa i wykładowcy. Tego o czym on opowiadał, nie można znaleźć w żadnym podręczniku.

Ślusarz Płatanow przybył do auli prosto z fabryki. Postarał się on odłożyć na dzień dzisiejszy wszystkie sprawy, związane ze swoją działalnością, jako radnego leningradzkiej rady miejskiej, które z wielkim zamiłowaniem i poświęceniem pełnił codziennie.

Wielce stremowany Płatanow wchodził po białych schodach kamiennych Leningradzkiego Instytutu Technologicznego, powtarzając w pamięci tezy swego referatu. Przez całą drogę do fabryki do Instytutu Płatanow słyszał jak wewnętrzny głos szeptał mu triumfalnie „prosty ślusarz będzie przemawiał na katedrze słynnego Instytutu. Będzie wykładowcą dla jutrzejszych inżynierów“.

Tak, to jest ten wielki dzień dzisiejszy, który na pierwszą radziecką wszechzwiązkową stachanowców przeprowadził Stalin. Droga, którą odbył Płatanow, którą odbyli liczni jego przyjaciele i towarzysze, niebawym wzrosła ich poziomu kulturalno-technicznego stanowią wymowną ilustrację dla przepowiedni stalinowskiej o nieuniknionej w kraju socjalizmu, likwidacji różnic między pracą umysłową a fizyczną.

Jeszcze wiosną roku bieżącego na jednej z katedr tego Instytutu wygłosił przed studentami referat robotnik fabryki „Krasnyj Wyborzec“ — Jerzy Dubinin. W Instytucie Politechnicznym miał wykład metalowiec huty im. „Stalina“ Dmitriew. Tutaj w Instytucie Technologicznym Płatanow usłyszał jeszcze dziesiątki nazwisk lektorów — stachanowców,

którzy w swej pracy osiągnęli poziom inżynierów.

W ciągu kilku lat z zapałem studiował Płatanow ślusarstwo, przygotowywał się do nowych postępów w tej dziedzinie, czytał literaturę techniczną, starał się dokładnie wyrażać swe myśli. Kreślił i umiał odcyfrować każdy rysunek techniczny.

Poważna wiedza w dziedzinie geometrii i rysunku technicznego umożliwiła mu orientację w skomplikowanych konstrukcjach. Dlatego też obecnie na katedrze Instytutu tak swobodnie omawia on pracę konstruktorów.

Płatanow studiował technologię metali. Nie wyobrażał sobie współczesnego wykwalifikowanego ślusarza bez znajomości podstaw technologi metali. Gdy polecono mu sporządzenie form wziął on się przy sposobności do studiowania odlewnictwa.

„Ślusarz odłożył pałeczkę na stół, strząsnął kredę z dłoni i uśmiechając się dał słuchaczom do poznania, że wykład jest skończony. Natychmiast Płatanowa osaczyła lawina ludzka, dźwięcząca młodymi głosami.

Zza sąsiedniego stołu wstał profesor M. Iwanow, kierownik katedry zimnej obróbki metali i skierował się w kierunku Płatanowa. Jeszcze z daleka wyciągnął on do niego rękę ze słowami —

„Jestem zdumiony. Słyszałem Was na zebraniu wykładowców, wierzyłem w Was, ale Wasze wystąpienie przeszło wszystkie oczekiwania. Jesteście człowiekiem wielkiej erudycji — Aleksandrze Mikołajewiczu.“

Onieśmielony pochwałą i wzruszony swym sukcesem Płatanow ścisnął w milczeniu rękę profesora.

E. Czernych

Złota Praga



Nasi pobratymcy czeszy są słusznie dumni ze swej pięknej stolicy, którą zwa „Złota Praga“ — biorąc do tej nazwy asumpt z lśniących złociście kopuł i wyniosłych dachów licznych monumentalnych gmachów tego wspaniałego miasta.

Na zdjęciu okazały, majestatyczny gmach Muzeum Narodowego w Pradze.

Przegląd prasy radzieckiej

Gazety radzieckie zamieszczają obfite materiały o obchodzie 31 rocznicy Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej w Zw. Radzieckim i za granicą, a także odgłosy prasy zagranicznej na przemówienie, które wygłosił W. M. Mołotow na uroczystym posiedzeniu Moskiewskiej Rady Miejskiej.

CHORAŻY POSTĘPOWEGO ODŁAMU LUDZKOŚCI

Ludzie radzieccy — pisze w artykule wstępnym gazeta „Izwestia“ szczerzą się tym, że ich wielka ojczyzna jest pierwszym w świecie państwem socjalistycznym, opoką wolności i niezawisłości narodów, nieprzejednanym wrogiem wszelkiego ucisku.

Wielka Rewolucja Listopadowa zapoczątkowała rozpad kapitalizmu, ale na przestrzeni prawie 30 lat ZSRR był jedynym krajem socjalizmu. Po drugiej wojnie światowej od kapitalizmu odpady inne kraje europejskie, jak Polska, Rumunia, Czechosłowacja, Bułgaria, Węgry, Albania i Jugosławia. Związek Radziecki jest źródłem natchnienia i świeci przykładem milionom bojowników przeciwko niewoli

i gwałtowi kapitalistycznemu, bojownikom o wolność i niezawisłość narodów.

Lud radziecki kroczy pewnie naprzód spokojny o swoją przyszłość. Ojczyzna nasza wyzwoliła się na zawsze od sprzeczności kapitalizmu, które skazują kraje burżuazyjne na niepewność, katastrofalne kryzysy i wstrząsy rewolucyjne. Kraje kapitalistyczne nie mogą wyzwolić się z trudności powojennych. Nie pomoże im jałmużna „wuja z Ameryki“, gdyż monopol amerykański pod pretekstem „pomocy“ niszczy przemysł krajów zachodnioeuropejskich, zwiększając bezrobocie i pauperyzację klasy robotniczej, powodując załamałość gospodarczą i polityczną tych krajów od Stanów Zjednoczonych. Ludzie radzieccy chlubią się tym, że kraj nasz stoi na czele sił demokracji, pokoju i socjalizmu, że jest on chorążym postępowego odłamu ludzkości, niezłomnym boownikiem przeciwko podżegaczom wojennym, że kroczy on w awangardzie czołowych, przodujących ludzi świata.

HISTORIA ZAKPIŁA Z PROROKÓW II MIĘDZYNARODÓWKI

Wspaniałą cechą ustroju radzieckiego — czytamy w artykule wstępnym

Przygotowania do Kongresu Zjednoczeniowego Koła partyjne wybierają delegatów na konferencje fabryczne

W przededniu zjednoczenia obu partii robotniczych, na terenie łódzkiej fabryki panuje wyjątkowa, ożywiona atmosfera. Koła partyjne przeprowadzają wybory delegatów na konferencje fabryczne. Jest to pierwszy etap drogi do Kongresu Zjednoczeniowego. Poznajemy ludzi, wybieranych przez towarzyszy, obdarzonych zaufaniem ogółu robotników.

W PZPB nr 1 uczestniczyliśmy w zebraniu wyborczym koła PPR Nr 4. Zebranie, w sobotę, kiedy kobiety śpieszą do domów, nie miało, zdawało by się sprzyjających warunków do obrad. A jednak widać było, że ważność sprawy potrafiła odsunąć na dalszy plan niecierpliwie oczekiwanie końca. Po referacie, wygłoszonym przez tow. Kaczmarka (Ideologiczne podstawy zjednoczenia PPR i PPS) nikt się już nie spieszył. Wywijała się nadszpejowanie ożywiona dyskusja, którą trudno właściwie nazwać dyskusją — zabierano głos po to, by dać wyraz własnej, indywidualnej radości z dokonującego się połączenia

partii robotniczych, po to, by zmanifestować raz jeszcze swój zapał do pracy.

„Towarzysze — mówi tow. Switonikowa — postanowiliśmy Kongresowi Zjednoczenia niowemu przesłać prezent w okresie tak dla nas ważnym. Prezent z naszej pracy ponad plan zjemyśmy i my mogli się przyłączyć do budowy socjalistycznej Polski.“ „Będziemy tak pracować, jak tylko będzie my mogli, jak tylko potrafimy“ — mówi tow. Matusiakowa. A słowa jej są szczerą, mocną obietnicą — można im w pełni zaufa.

W takiej to atmosferze zrozumienia i za pału odbywają się wybory delegatów do konferencji fabrycznej. Koło wybiera 7 członków. Wybory są tajne. I ciekawe: niektórzy z wysuwanych przedstawicieli zwyciężyli innych przy minimalnej różnicy głosów. Jeden tylko delegat został wybrany absolutną jednogłośnieścią ogółu głosujących — była to tow. Switonikowa, na którą nie głosowała tylko jedna osoba. Możemy być pewni, że była nią ona sama.

Towarzysz Stanisław Umiński

W obecnym, powojennym okresie, ludzie spotykają się w sytuacjach, o jakich zaledwie śmieli by marzyć przed wojną. Doświadczym tego na sobie, wchodząc pewnego dnia do tkalni 1-B Kombinatów Łódź-Północ. W kierowniku tej tkalni, tow. Umińskim, poznałem swego nauczyciela sztuki tkackiego.

— Wy jesteście kierownikami? — zapytałem zdumiony.

— Wy jesteście redaktorami? — odpowiedział pytaniem, niemniej zdziwiony tow. Umiński.

— Tak, tak — pokiwaliśmy wspólnie głowami. Doczekaliśmy się tego, czego pragneliśmy. Władza ludu stała się faktem po tylu latach oczekiwania.

Kim jest tow. S. Umiński?

Ma za sobą przeszło trzydzieści lat pracy w charakterze tkacza. Pochodzi z łódzkiej robotniczej rodziny. Pięcioro dzieci musieli wychować i wykarcić rodzice ze swej ciężkiej pracy. Stało się przeznaczony był do „wyższych celów“. Rodzice pragnęli go kształcić, by wyszedł na czowie

ka. Cóż z tego, kiedy w dwunastym roku życia syna, zmarł ojciec i trzeba było zabrać się do pracy.

Różna ona była. Sprzedawanie gazet, to pierwsza pomoc, okazana matce. Praktyka u stolarza miała stać się przełomowym punktem w jego życiu. Nie ziszcila jednak tych nadziei. Pociągano Umińskiego do tkalni — do miejsca pracy ojca i matki. Trzy lata mi nęły, nim cierpliwie uczeń tkacki otrzymał „własne“ krosno. Już go przykuło do siebie i trzymało w swej władzy przez trzydzieści dwa lata.

„Setalana“, Kłajman, Czamański, Habich i inne mniejsze „budy“. Wiadomo, jak to było u jedwabników. Ciągłe z miejsca na miejsce. Aktywny działacz rewolucyjnego Związku Zawodowego, jakim był tow. Umiński, współorganizator wielu strajków, nigdzie nie mógł zagrzać miejsca.

Nie był wtedy partyjniakiem. Doskonale pojmował różnicę między rewolucjonistami i reformistami i był sympatykiem KPP.

Nadeszły lata hitlerowskiej okupacji. Towarzysz Umiński zostaje wywieziony do obozu. Ucieka stamtąd i ukrywa się w ciągu dwóch lat. Dłużej nie udało się. Wywieźli go do budowy okopów. Tam doczekał się wolności.

Po powrocie do Łodzi bez wahania wstępuje w szeregi PPR. Natychmiast zabiera się do pracy. Na obecnym stanowisku kierownik

ka pracuje ciężiej niż zwykły robotnik.

— Umiński pracuje po dwadzieścia cztery godziny na dobę — mówi o nim towarzysze. A przy tym sprawuje jeszcze funkcję przewodniczącego dzielnicowej Komisji Kontroli Partyjnej.

— To mi właśnie daje zadowolenie — mówi towarzysze Umiński.

Kocham swą pracę, a przecież każdy wie, że tylko wtedy daje ona odpowiedni rezultat, kiedy spełnia się ją z zamiłowaniem. Nie wyobrażam sobie, bym mógł pracować równie intensywnie nie na tkalni.

Towarzyszowi Umińskiemu nie uderzyła do głowy „woda sodowa“. Pozostał skromnym i oddanym pracownikom, związanym jak najściślej ze swoją klasą. Choć jego stanowisko upoważnia go do podejmowania samodzielnych decyzji, woli pracować kolegialnie.

— Zdaje sobie sprawę, że wielu zagadnień nie potrafiłbym rozwiązać samodzielnie. W trudniejszych sytuacjach zawsze uciekam się do pomocy aktywistów naszej fabryki — partyjnych i bezpartyjnych. Tacy starzy fachowcy jak Rosiak, Las, Leśniewski, Walenciak i Chwiłak zawsze mi pomogą dobrą radą.

Ze swej strony muszę dodać, że tow. Umiński potrafił stworzyć taki kolektyw w swej tkalni, iż wybiła się ona na czołowe miejsce wśród wszystkich oddziałów Kombinatów Łódź-Północ. Jakże mogą pracować źle robotnicy, kiedy kierownik świeci przykładem ofiarności.

S. K.

DYKTAT AMERYKAŃSKI

„WY MACIE ARGUMENTY, MY — GŁOSY“

Komentując przebieg dyskusji w Komisji Politycznej ONZ nad sprawą grecką gazety radzieckie podkreślają, że dyskusja ta stanowi wymowny przykład polityki dyktatu ze strony Stanów Zjednoczonych.

Przyjęcie rezolucji Dullesa absolutnie nie może przyczynić się do uspokojenia w Grecji.

Odrzucając podsunięte przez delegację australijską propozycje natychmiastowego zwołania zebrania w Paryżu przedstawicieli Albanii, Bułgarii, Grecji i Jugosławii w celu znalezienia środków dla pokojowego uregulowania stosunków między tymi krajami, odrzucając wniosek polski o utworzenie podkomisji w celu ustalenia metod dla rozstrzygnięcia sprawy greckiej, przeforsowawszy bezzwłoczne rozpatrzenie wniesionego przez Dullesa projektu rezolucji, anglo-amerykańska większość Ogólnego Zgromadzenia tym samym zdemaskowała mimowoli motywy, które nią powodowały.

Omawiając działania amerykańskiej polityki dyktatu — pisze w tym sprawozdaniu korespondent „Tass“ — godzi się przypomnieć cyniczne stwierdzenie jednego z przedstawicieli bloku anglo-amerykańskiego, wyrażone w kuluarach pałacu Chaillot, które doszło do wiadomości ogółu: „Wy macie argumenty, my — głosy“.

Odpowiadamy na listy

Ob. Maksalon Waclaw.

W odpowiedzi na Wasz list podajemy Wam do wiadomości, że informacje zamieszczone przez nas w artykule „Szkodników trzeba karać“ z dnia 4. 11. 48, zasługują w pełni na zaufanie, gdyż otrzymaliśmy je od istniejącej przy Zarządzie Nieruchomości Komisji Nadzwyczajnej (a więc ze źródła najbardziej miarodajnego), która skontrolowała stan faktyczny.

System płac-którego nie rozumieją robotnicy

Za równą pracę należy się równe wynagrodzenie

Nie jest tajemnicą dla nikogo, że system płac stosowany obecnie w naszym przemyśle pozostawia bardzo wiele do życzenia.

Nie cieszy się on popularnością u robotników przede wszystkim dlatego, że jest dla nich mało zrozumiały.

Bardzo mało robotników otrzymując w dniu wypłaty „paseczki”, rozumie cokolwiek z otrzymanego tasemca i trzeba być nielada rachmistrzem, ażeby z tego rebusu coś nie coś wyczytać. Stawka za godzinę, ceny za jednostkę, akord, premia, dodatki za obiady, za ciągłość pracy i wiele innych pozycji składa się na ten skomplikowany paseczek, który przecież w życiu codziennym decyduje o tym, jaki będzie budżet rodziny robotniczej i jaka będzie jej stopa życiowa.

Rady zakładowe, które z racji swych funkcji powinny w wypadkach wątpliwych sprawdzać obliczenia i ewentualnie je korygować, często również nie wywiązują się na leżące ze swych zadań. Dzieje się tak po prostu dlatego, że mało jest wśród radców zakładowych ludzi, którzyby orientowali się biegłe w tych sprawach.

W wielu gałęziach przemysłu siatka płac ustalona jest w sposób niewłaściwy. Pracownik lepiej wykwalifikowany otrzymuje często mniej od gorzej wykwalifikowanego, a pracownik ciężko pracujący dostaje nieraz o wiele mniej od robotnika zatrudnionego przy pracy znacznie lżejszej.

Istnieją całe kategorie robotników otrzymujących zarobki zbyt niskie w stosunku do płac istniejących w innych zawodach.

Do nich w przemyśle włókienniczym należą tkacze na szerokich krosnach, tkacze kor tówi obsługujący zazwyczaj nie więcej niż 1-2 krosna, gdyż tego wymaga asortyment, robotnicy gospodarczy, robotnicy podwórzowi i niektóre inne jeszcze grupy.

Istnieją zakłady, w których płaca robocza zbudowana jest w sposób nie stanowiący bodźca do zwiększenia wydajności pracy.

W niektórych zawodach istnieją różne przerwoty. Do nich należy wydawanie obok normalnych płac roboczych deputatów w na turze. Rzecz prosta, że w tym wypadku nie którzy pracownicy są niesłusznie uprzywilejowani w stosunku do ogółu.

Warto również zwrócić uwagę na tę okoliczność, że do tej pory często tzw. stała część zarobku, tzn. różnego rodzaju dodatki stałe jak np. ekwiwalent za kartki żywnościowe, za obiady itp. przekraczają niejedn-

rotnie „ruchomą część zarobku” — to znaczy tę część, która uzależniona jest od charakteru pracy i jej wydajności.

I w rezultacie zarówno robotnik dobrze pracujący jak i źle pracujący otrzymuje do datki stałe w tej samej wysokości, co z kolei staje się źródłem szkodliwej tendencji zmierzającej w kierunku ogólnej niwelacji płac.

W opinii robotniczej dojrzało przekonanie, że nasz dotychczasowy system płac wymaga przebudowy.

Nowy układ płac musi być tak skonstruowany, ażeby pozwolił na zastosowanie socjalistycznej zasady „równej płacy za równą pracę”.

Oczywiście tak znaczne przedsięwzięcie jak przebudowa układu płac nie jest rzeczą łatwą i dlatego zagadnienia tego nie rozwiąże się przy pomocy jednego pociągnięcia piórem.

Zagadnienie płac, którym do tej pory mało kto się zajmował, musi obecnie zająć należyte miejsce w pracy związków zawodowych, rad zakładowych oraz w pracy sił naukowo-technicznych, zajmując się tymi sprawami.

Od prawidłowego rozwiązania tych spraw zależy u nas wzrost wydajności pracy, wypełnienie nowych planów gospodarczych, wzrost dobrobytu klasy robotniczej.

Wezwanie Prezydium MRN

„Kancelaria Cywilna Prezydenta Rzeczypospolitej przekazała Prezydium MRN do zbadania skargi podpisane przez ob. Jeżaka Stanisława, Kacprzaka Jana, Małuzę Henryka i Szymka Jana.

Ponieważ skarżący się w swych pismach nie podali swoich adresów — Prezydium MRN, nie mogąc bezpośrednio porozumieć się z wnoszącymi skargę dla zebrania nie-

zbędnego materiału, tą drogą wzywa w. w. obywateli do zgłoszenia się do Biura Prezydium MRN (ul. Nowotki 16) w dniach najbliższych w godzinach biurowych w celu udzielenia wyjaśnień i informacji, potrzebnych dla nadania sprawie biegu”.

Przewodniczący MRN

(—) Edward Andrzejak

Nie damy się zaskoczyć zimie!

Żwawe tempo remontów domów robotniczych

Jak wykorzystywane są dotacje Rady Państwa w Łodzi

Dotacja Rady Państwa dla Łodzi na cele polepszenia warunków mieszkaniowych klasy robotniczej zgodnie z zarządzeniem ma być wykorzystywana w terminie najpóźniej do dnia 31 grudnia br. To też w chwili bieżącej widać tempo dostaw i robót, aby przed możliwymi mrozami najpilniejsze remonty ukończyć, oraz zabezpieczyć przed jesiennymi siołami i zimowym śniegiem jaknajwiększą ilość domów robotniczych.

Zarząd Miejski wspólnie z Zarządem Nieruchomości i Komisją Nadzwyczajną czuwa nad tym, aby przede wszystkim remontować domy robotnicze. Obecnie więc roboty prowadzi się w domach, w których przynajmniej 50 procent lokatorów stanowią robotnicy łódzkich fabryk.

ZARZĄD NIERUCHOMOŚCI PRACUJE PEŁNĄ PARĄ

Kredyty przyznane Zarządowi Nieruchomości w wysokości 145 mil. zł są tak racjonalnie wykorzystywane, że Rada Państwa projektuje ich powiększenie. Do dnia wczorajszego wykonano remonty: 402 dachów, 35 studek, 14 ustępów, 39 robót instalacyjno-elektrycznych, 13 robót wodociagowych i 1 kanalizacyjną. W domach pozostających pod Zarządem Nieruchomości roboty prowadzi ok. 100 firm budowlanych państwowych, spółdzielczych i prywatnych, zatrudniających 2 tysiące robotników.

Na terenie Starostwa północnego z kredytów w wysokości 48 mil. zł przyznanych na remont domów przy ul. Franciszkańskiej róg Zawiszy wykorzystano do dnia dzisiejszego 34 mil. zł. Zabezpieczone też zostały już całkowicie 3 domy, a w 7-miu roboty zabezpieczające ukończone zostaną do dnia 20 grudnia. W ten sposób wszystkie przewidziane prace na terenie tego starostwa będą wykonane w terminie.

Na Stokach ukończono już remonty dwóch domów dla pracowników Miejskich Zakładów Komunikacyjnych, a następny dom również jest już na ukończeniu. MZK zwrócił się z prośbą o przyznanie 10 mil. zł, ze względu na konieczność szybkiego zakończenia robót.

Firmy, którym powierzono roboty budowlane, wywiązują się ze swych zadań dobrze

W tęg z powrotem

O „urzędowaniu” w medycynie

Sąd Okręgowy w Krakowie, rozpatrując przed paru miesiącami sprawę lekarzy oskarżonych o spowodowanie śmierci 5-letniego Tadeusza Sikory — uznał winę tych lekarzy i skazał ich na karę więzienia.

Sąd Apelacyjny skazanych przez Sąd Okręgowy zupełnie uniewinnił. Ponieważ niektórzy z naszych czytelników wyrok Sądu Apelacyjnego „kwestionują”, oświadcza my niniejszym: wyroki sądowe żadnym komentarzom nie podlegają. Nie posiada, oczywiście, tego przywileju „opinia” t. zw. biegłych, wg których „rola” lekarza ogranicza się jedynie do zbadania pacjenta, postawienia diagnozy i przepisania recepty.

Sprawy poważne i... operetka

Istnieje w Łodzi oddział pewnego b. ważnego i pożytecznego Towarzystwa. Towarzystwo to, trzeba przyznać, ma swoje osiągnięcia po t. zw. linii działalności zasadniczej, niepotrzebnie jednak szuka tych osiągnięć po linii z tą działalnością bynajmniej nie związanej i o ładnych parę mil od niej odległej. Mowa tu np. o akcji pośrednictwa w sprzedaży biletów ulgowych... na operetkę. Skoro już bowiem zrobiono operetkę z C. R. D. K., komu jak komu, ale w. w. Towarzystwu nie wypada, jako żywo, brać ofi cjalnie udziału w podobnych imprezach. Et.

Łódź ma mąki i chleba wbród

Niektóre piekarnie należy objąć baczniejszą kontrolą

Z uznaniem należy stwierdzić, że mimo zniesienia kartkowego zaopatrzenia ludności w chleb i mąkę, nie odczuwa się najmniejszego braku tych artykułów w naszym mieście. Konsumentom zawdzięczają nasycenie rynku nie tylko tegorocznemu urodzajowi, ale i planowo przeprowadzonym dostawom mąki dla Łodzi i przygotowaniu odpowiednich rezerw. Składy PSS-u, Społem i PCH dysponują w chwili obecnej trzy i pół tysiącami ton mąki różnogatunkowej. Poza tym wszyscy piekarze łódzcy posiadają „żelazny” zapas mąki, wystarczający na pokrycie 5-dniowego wypieku chleba. Zaopatrzenie sklepów spożywczych w mąki i kasze jest całkowicie wystarczające. Kontrolę stanu zaopatrzenia magazynów hurtowych, składów piekarnianych i piekarni oraz sklepów przeprowadzają z ramienia Komisji Nadzoru specjalni funkcjonariusze. W końcu bieżącego miesiąca sklepy PSS-u zostaną zaopatrzone w poważne ilości mąki pszennej 50 proc. tak, że w okresie przedświątecznym ludność miejska będzie się mogła zaopatrywać w tę mąkę w dowolnej ilości. Piekarnie łódzkie posiadają pod dostatkiem wszystkich gatunków pieczywa i stwierdzić można, że jakość dostarczanego ludności chleba jest na ogół zadowalająca.

Na wypiek chleba żytniego ciemnego i jasnego piekarze pobierają jednakowe ilości mąki 80-cio i 67-mio procentowej. Zaznaczyć na tym miejscu jednak należy, że ostatnio w niektórych piekarniach uległ znacznemu pogorszeniu chleb żytni, wypiekany z mąki 80 procentowej. Przyczyną tego należy szukać nie w gorszym gatunku dostarczonej na wypiek tego chleba mąki, lecz w tym, że

wśród piekarzy znajdują się poszczególne nieuczciwe jednostki, które odslewają przydzieloną im mąkę 80 procentową. Z uzyskanej w ten sposób wyższej gatunkowej mąki wypiekają chleb bielszy — droższy, a tym samym zyskowniejszy. Na te machinacje nie których zakładów piekarskich powinny zwrócić baczniejszą uwagę ekipy kontrolne, działające z ramienia Komisji Nadzoru.

Państw. Fabryka Sztucznego Jedwabiu w Tomaszowie Maz.

wykonała roczny plan produkcji dwusiarczku węgla

Państwowa Fabryka Sztucznego Jedwabiu Nr 1 w Tomaszowie Maz. nadesłała nam zawiadomienie, że dnia 10 11. br. o godz. 6 rano został wykonany roczny plan dwusiarczku węgla 3.600.000 kg.

Państwowa Fabryka Dywanów Nr 14 w Zielonej Górze wykonała w dniu 3 listopada 1948 r. roczny plan produkcji.

Do końca roku fabryka wykona prawdopodobnie plan w około 120 proc.



Utarło się mniemanie, że za każdy wypadek przejechania winę ponoszą kierowcy, których z reguły posiadamy, że bądź jadą z nadmierną szybkością, bądź prowadzą wozy, będąc w stanie nietrzeźwym.

Wprawdzie dalecy jesteśmy od zupełnego rozgrzeszenia kierowców — nie zawsze — stoją oni na wysokości zadania, podkreślić jednak należy, że często winę za nieszczęśliwe wypadki ponoszą właśnie nieostrożni przechodnie oraz dzieci, puszczane samopas. Zobrazuje to następujący wypadek.

Przed Sądem Okręgowym odpowiadał kierowca, Mieczysław Malinowski pod zarzutem śmiertelnego przejechania 4-letniego Rysia Laska na sosisie pod Kruszewem (pow. łódzki). Oskarżenie popierał prokurator Olejnik.

Samochód mknął po pustej sosisie, gdy nagle z jednego z domów wypadł małe dziecko przebiec jezdnie. Malinowski, w trosce o życie dziecka, skręcił gwałtownie w bok, ryzykując życiem pasażerów i swoim własnym. Wprawdzie uniknął katastrofy, jednak dziecko wpadło na tylny błotnik i upadło. Niestety, upadek pociągnął za sobą tragiczne skutki. Z powodu złamania podstawy czaszki — dziecko wkrótce zmarło.

Okołicznosci te zostały ustalone w toku rozprawy i według opinii biegłego — Malinowski prowadził wóz z przepisową szybkością.

Sąd podzielił opinię obrońcy oskarżonego — adwokata Dreszera i Malinowskiego uniewinnił.

Niechaj wypadek ten będzie przestroga

Tragiczne skutki

pozostawienia dziecka bez opieki

dla rodziców. Nie wolno puszczać dzieci samopas, zwłaszcza na drogach publicznych, gdzie kierowcom wolno rozwijać większą szybkość. W tych warunkach o śmiertelny wypadek nie trudno.

Jaja po 20 zł sztuka

Ażeby zapobiec nadmiernemu wzrostowi ceny jaj, Oddział Łódzki Centrali Mleczarsko-Jajczarskiej występuje w najbliższych dniach z interwencją, rzucając na rynek za pośrednictwem sklepów spożywczych i mleczarskich PSS-u 1 milion 250 tysięcy sztuk jaj konserwowanych. Jaja te będą sprzedawane w cenie 20 złotych za sztukę.

Równoległe z akcją Centrali Mleczarsko-Jajczarskiej podjęty sprzedaż jaj hurtownie spożywczym przy ul. Kilińskiego 88 i Piotrkowskiej 238. W czasie od listopada do lutego przyszłego roku, sprzedawane tam będą jaja konserwowane dla stołówek, zakładów gastronomicznych, sklepów detalicznych oraz dla zakładów pracy (w celu zaopatrzenia pracowników). I w tych źródłach zakupu jaja kosztować będą po 20 złotych za sztukę. Tak poważne ilości jaj, zrzucone na rynek łódzki w okresie, gdy zmniejsza się ich podaż zapobiegnie niewątpliwie spekulacyjnej okrośowej zwzwyżce cen.

Kto zna tych złodziei?

Prokuratura Sądu Okręgowego w Łodzi prowadzi dochodzenie przeciwko następującym przestępcom wojennym: Gustawowi Krugerowi, Paulowi Millerowi, Herbertowi Lieze, Wilhelmowi Sommerowi, Erichowi Buchholzowi, Hermanowi Ebelingowi, Wulfowi Frycowi, Karolowi Wickowi, Józefowi Binkowskiemu oraz Karolowi Dittrichowi, byłym policjantem 31 batalionu policji niemieckiej w Łodzi — podejrzany o branie udziału w rozstrzeliwaniu Polaków w lasach okolicznych koło Łodzi w roku 1940. Wszystkie osoby mogące udzielić informacji o zbrodniach działalności wymienionych proszone są o natychmiastowe stawienie się w Prokuraturze Sądu Okręgowego w Łodzi, Plac Dąbrowskiego 5, pokój 254, celem złożenia zeznań.

W Związku Zawodowych

ZE ZWIĄZKU SAMORZĄDOWCÓW

Zarząd Związku Zaw. Prac. Sam. Teryt. i Inst. Użytk. Publ. w Polsce — Oddział I w Łodzi zawiadamia, że w dniu 14 listopada br. o godz. 17 w lokalu związkowym ul. Wólczńska 5, odbędzie się zebranie wszystkich kobiet, na którym wygłoszony będzie odczyt pt. „Zagadnienie przyszłości dziecka”. Po odczycie koncert. Wstęp bezpłatny.

W dniu 13 listopada br. o godz. 18 w lokalu związkowym ul. Wólczńska 5 odczyt (dla wszystkich) pt. „Zagadnienia kulturalne doby obecnej” wygłosi Kier. Wydz. Kult.-Oświat. OKZZ — N. Pacanowska. Po odczycie koncert. Wstęp bezpłatny.

W dniu 14 listopada br. o godz. 10 w lokalu związkowym ul. Wólczńska 5, odbędzie się zebranie pracowników Wydziału Plantacji, na którym wygłoszony odczyt pt. „Zieleń w mieście” Nacz. Wydz. Plantacji ob. R. Wizner. Obecność obowiązkowa.

Trybuna Młodych

Młodzież świata radzi

Widok sali obrad podczas Ogólnoswiatowej Konferencji Młodzieży Pracującej, która odbywała się ostatnio w Warszawie



Łódzkie koła ZMP

rozpoczęły współzawodnictwo w pracy organizacyjnej

Minał już okres przygotowawczy do szeroko zakrojonej pracy w kołach Związku Młodzieży Polskiej. Zaczęła się codzienna wyjątkowa robota która z dnia na dzień przybiera na sile.

W ramach masowego szkolenia ideologicznego odbywają się kursy i seminaria dzielnicowe. Rozpoczynają się wykłady w Szkołach Wojewódzkich ZMP. Rozwija się szeroka akcja oświatowa za pomocą bibliotek i czytelnictwa samokształcenia, walki z analfabetyzmem. Wznaga się działalność kulturalno-artystyczna świetlic fabrycznych i szkolnych, gdzie ZMP-owcy wnoszą swój entuzjazm i swoje zdolności. Pięknymi osiągnięciami mogą poszczycić się ZMP-owcy w Młodzieżowym Wyścigu Pracy. Rozwija się również praca na odcinku wychowania fizycznego. Trwa akcja pomocy dla walczącej Grecji i Hiszpanii oraz strajkujących górników Francji.

Powstają nowe koła, wzrasta ilość członków. ZMP staje się masową organizacją młodej, świadomej swych zadań i celów. Praca wre. Jednak jest jeszcze wiele niedociągnięć i braków, które wymienialiśmy przy omawianiu naszych prac na łamach „Trybuny”. W celu szybszego ich usunięcia i dalszego usprawnienia naszej działalności na poszczególnych odcinkach — w kołach ZMP zrodziła się myśl współzawodnictwa w pracy organizacyjnej.

Za przykładem ZMP-owców przy PZPB Nr 5 na Widzewie, którzy rzucili wezwanie do współzawodnictwa kolegom z PZPB Nr 3, poszły inne koła fabryczne i szkolne. A więc XIII-te Gimnazjum i Liceum Państwowe przystąpiło do współzawodnictwa z II-gim Miejskim Gimnazjum i Liceum, Gimnazjum i Liceum Spółdzielcze z Gimnazjum i Liceum im. Szczanieckiej, XI-te Państwowe Gimnazjum i Liceum z XV-tym. Koło ZMP przy firmie Szwejkert z Kółtem przy Spółdzielni Wydawniczej „Prasa”.

Do współzawodnictwa przystępują wciąż nowe koła, ubiegające się o miano najlepszych. Następne numery „Trybuny” przyniosą wyniki tej akcji. A więc, koleżanki i koledzy, do dzieła! A. J.

Hasło dla siebie i dla świata

Razem do pracy — razem do zwycięstwa

Przebieg Centralnej Akademii ZMP w Łodzi

Na Centralnej Akademii ZMP, która odbyła się 10 bm. w Teatrze W. P. w Łodzi sala huczła od braw, kiedy wiceprzewodniczący naszej organizacji, kol. Jerzy Morawski rzucił z trybuny słowa oskarżenia pod adresem amerykańskich imperialistów, potentatów finansowych, pod adresem ustroju kapitalistycznego. Sala huczła od braw, kiedy mówca mówił o jednoczesnej solidarności z klasą robotniczą USA, o tym, że zniesienie wyzysku człowieka przez człowieka możliwe jest tylko wtedy, gdy zbuduje się na kuli ziemskiej ustrój socjalistyczny.

Kol. Morawski mówił w swym referacie o walce o to szczęście młodzieży różnych krajów i o naszych zadaniach w tej walce. Zapewnił, że „młodzież innych krajów może liczyć na młodzież polską, że młodzież polska uczyni wszystko, by umocnić jedność młodzieży” i hasło rzucone przez nas do młodzie-

ży świata „Razem do pracy, razem do zwycięstwa” zostały entuzjastycznie przyjęte przez salę. Obfitymi oklaskami sala przyjęła również referat kol. Dynera, stałego przedstawiciela Polski w S. F. M. D., mówiący o dotychczasowych osiągnięciach Federacji. Aktyw ZMP Łodzi i przedstawiciele szkolnej młodzieży niezorganizowanej wyказал głębokie zrozumienie dla istoty naszej walki, czego wyrazem były teksty depezy, uchwalone przez zebranych na zakończenie obrad.

W pierwszej z nich, skierowanej do Komitetu Wykonawczego SFMD, Aktyw Młod. Polskiej w Łodzi manifestacyjnie podkreśla swą solidarność ze wszystkimi młodymi, chcącymi budować lepsze jutro, z młodzieżą, walczącą z uciskiem imperialistycznym, z młodzieżą krajów demokracji ludowej, budującą socjalizm i z bohaterską młodzieżą ZSRR, kraju zwycięskiego socjalizmu.

„Przyrzekamy, że wiernie wypełniać będziemy wszelkie wskazania S. F. M. D. i nie ubieganie walczyć będziemy o trwały pokój i szczęśliwą przyszłość. Będziemy pomagać w tej walce materialnie i moralnie naszym kolegom walczącym o swą wolność w Grecji, Hiszpanii i krajach kolonialnych. Będziemy walczyć o lepszą przyszłość prowadząc u nas w kraju przez aktywny udział w walce klasowej przeciw kapitalizmowi, spekulantom i wyzyskiwaczom.

Wierzymy głęboko, że gdy bardziej jeszcze zaoferujemy nasze szeregi i wzmoczymy nasze wysiłki, wspólna walka młodzieży całego świata zostanie zakończona pełnym zwycięstwem.”

W depezy skierowanej do sekretariatu ONZ, młodzież Łodzi, podkreślając, że pragnie pokoju i szczęścia dla ludzkości, domaga się od ONZ, jako od instytucji stworzonej dla obrony pokoju, aby:

- 1) przyjęła radzieckie propozycje rozbrojenia, które będą stanowić rękojmię pokoju,
- 2) sprzeciwiła się zdecydowanie próbom włączenia frankistowskiej Hiszpanii w szereg naródów wchodzących w skład ONZ,
- 3) zapobiegła interwencji mocarstw zachodnich przeciw siłom demokratycznym w Grecji,
- 4) wzmogła wszelką działalność w obronie pokoju i przeciw podżegaczom wojennym.”

Depezy te określają jasno nasze stanowisko wobec SFMD i wszystkich sił postępu i pokoju, wobec imperialistów i podżegaczy wojennych. Mówią one jasno o naszych zadaniach. Trzeba aby odbyły się teraz na wszystkich kołach zebrania, poświęcone SFMD. Trzeba, aby z referatami tow. Morawskiego i Dynera poznali się wszyscy członkowie naszej organizacji. Trzeba, abyśmy wszyscy zrozumieli głębokie znaczenie hasła: „Razem do pracy, razem do zwycięstwa”, abyśmy wypełniali je w miarę codziennej pracy szczerą i po głębiącając ideą łączności międzynarodowej, pomagając naszym walczącym kolegom i zwiększając nasz udział w walce klasowej, który jest najbardziej konkretnym wkładem we wspólne dzieło demokratycznej młodzieży całego świata, w dzieło budowy socjalizmu. J. F.

Przed „Tygodniem Akademika”

Za trzy dni na terenie całego kraju rozpocznie się „Tydzień Akademika” przypadający na dni od 15. 11. do 21. 11. „Tydzień Akademika” obchodzony będzie nie tylko na terenie Polski. Obchodzić go będzie cały świat. W dni te społeczeństwo polskie musi wykazać swą łączność z akademikami, musi poprzez szeroko zakrojoną akcję zbiorową i akcję pomocy młodzieży studiującej dać wyraz swemu zrozumieniu dla spraw szkolnictwa wyższego.

Dzisiejsza młodzież akademicka, rekrutująca się w przeciwieństwie do okresu przedwojennego ze środowiska robotniczego i chłopskiego to nowe kadry inteligencji polskiej nierozłącznie związanej z klasą robotniczą, z chłopstwem, z całym narodem. Skład socjalny na wyższych uczelniach polskich wykazuje, że nowe warunki, że ustrój demokracji ludowej umożliwił studia wyższe szerokim rzeszom młodzieży ze środowisk w latach przedwojennych szczególnie upośledzonych przez sanację pod względem dostępu do kultury i oświaty. Kadry młodych inżynierów, lekarzy, prawników czy agronomów, które z rękiem każdym opuszczają mury wyższych uczelni w Polsce, będą pozytywnymi siłami w budownictwie państwa socjalistycznego.

Do akcji pomocy na rzecz akademików, do akcji, propagowania roli szkolnictwa wyższego w Polsce oprócz starszego społeczeństwa i Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych włączyć się muszą szerokie rzesze młodzieży ZMP-owej z terenu województwa łódzkiego i Łodzi. Z naszej akcji, dzięki naszej pomocy, którą poniesiemy Kolegom-Akademicom, powstaną nowe Domy Akademickie, powstaną stołówki, stypendia dla potrzebujących.

Zarząd Wojewódzki i Zarząd Łódzki ZMP wzywa do akcji zbiorowej nasze kadry organizacyjne z ośrodków, gdzie nie istnieją placówki TPMSW, a to na terenie Brzezin, Wielunia i Skierniewic. Inicjatywę w ręce ująć muszą tam właśnie ZMP-owcy. T. G.

Nasza podróż dokoła świata

Czarny ląd czarnej doli

Jak żyje młodzież Południowej Afryki

Z geografii, której uczyliśmy się, względnie uczymy się w szkołach, pamiętamy jedni mniej — inni więcej. Dla wszystkich jednak prawie obce kraje — to nazwy miast, rzek czy gór. Zbyt mało wiemy natomiast o warunkach, w jakich ludzie tam żyją, jak pracują, i walczą. Rozpoczniemy, koledzy, naszą podróż dokoła świata. Podróż odmienną od innych, poświęconą nie zwiedzaniu miast lub pięknych okolic, ale poznaniu warunków w jakich żyje młodzież świata. Począwszy od bieżącego tygodnia, w którym obchodziliśmy Światowy Dzień Młodzieży Demokratycznej „Trybuna” nasza będzie Was prowadzić po różnych krajach kulę ziemską i opowiadać o walce i pracy waszych kolegów. Zaczynamy, koledzy. Podróż rozpoczęła.

Afryka dla wielu z nas — to Sahara, Nil, dżungle (może jeszcze Tarzan) no, i Murzyni. Mało kto zastanawiał się jednak nad tym, w jakich warunkach żyją ci Murzyni. Przenieśmy się do południowej Afryki. Południowa Afryka jest krajem, posiadającym więcej ras „rasowych” niż hitlerowskie Niemcy. Od koloru skóry zależy prawo do pracy, do szkolnictwa, a nawet prawo przynależności do uznanych Związków Zawodowych. Dwa poziomy — jeden dla czarnych, drugi dla białych — istnieją w sądownictwie, w handlu, religii i w ogóle w każdej dziedzinie działalności ludzkiej. Południowa Afryka jest chyba jedynym krajem w dzisiejszym świecie, który w swoich obowiązujących prawach zabrania większości narodu uczenia się i uprawiania kwalifikowanego zawodu. Dobrym przykładem różnic rasowych jest Colonez Bur Ach z 1926 roku — ustawa o polityce pracy, która zabrania Murzynom posługiwać się narzędziami, wymagającymi kwalifikacji zawodowych. Ustawa ta, która uległa pewnemu złagodzeniu w okresie wojennym dziś przy faszystowskich rządach wchodzi całkowicie w życie. Po dwóch wiekach kolonialnych rządów białych, południowa Afryka, posiadając ponad 8 milionów nieuropejskich, nie może się pochwalić ani jednym inżynierem, architektem czy farmaceutą. Ludność Afryki pracuje w większości jako drwale i nosiciele wody, a wszystkie zawody, wymagające zawodowego szkolenia są wykonywane przez białych. Czarna ludność Afryki nie może walczyć o złagodzenie praw drogą parlamentarną, bo w parlamencie nie posiada ani jednego przedstawiciela.

Stara plaga, gnębąca młodych robotników, jest bezrobocie. Anglicy zapobiegają wzrostowi stałej miejskiej ludności, zmuszając młodzież do szukania zarobków w pracy wędrowniej. Dwie są główne przyczyny tej polityki: 1) chęć posiadania stałej siły roboczej, 2) chęć przeszkodzenia formowaniu się Związków Zawodowych.

Warunki Murzynów, pracujących w farmach, są straszne. Chłosta i inne nieludzkie kary cielesne to dla nich chleb powszedni. Przeciętna długowieczność Murzyna wynosi 36 lat. Zajęty okresowo w farmach Murzyn podczas swego bezrobocia nie korzysta z żadnych zapomóg.

Straszne są również warunki pracy w najbardziej na świecie kopalniach złota. Przychodzą do nich robotnicy jako młodzi ludzie w kwiecie wieku, a po 18 miesiącach wychodzą jako starcy z gruźlicą i innymi

chorobami kopalnianymi. Straszne warunki odżywiania, śpienie na cementcie, najniższe w świecie płace, straszne warunki pracy, oto przyczyny najwyższej w świecie śmiertelności na gruźlicę, która wynosi 1200 na 100.000 ludności. 70 procent ludności afrykańskiej choruje na gruźlicę. Śmiertelność wśród dzieci wynosi 600 — 700 na 1000. Obliczono, że o ile obecne natężenie chorujących utrzyma się, to za 100 lat nie będzie w południowej Afryce ani jednego Murzyna.

Rząd wydaje rocznie 3 mil. funtów na wieź zienia i policję, a tylko jeden milion na oświatę. Z oświaty tej korzystają naturalnie przede wszystkim biali. Murzynowi nie wolno specjalizować się zawodowo, a w nielicznych zawodach wykwalifikowanych jak na przykład w nauczycielstwie, gdzie pracują i czarni, zarobek czarnych wynosi trzy razy mniej od białego.

Młodzież Południowej Afryki walczy przeciwko wyzyskowi kolonialnemu, walczy w nielegalnych Związkach Zawodowych, strajkując i manifestując, mimo, że strajki te są tłumione strażami z karabinów maszynowych. Trzeba, abyśmy zrozumieli że walczą oni tak, jak i my, o szczęśliwe jutro dla całej ludzkości. J.

Z pracy kół wiejskich ZMP

Droga do miasta

Różne formy organizacyjne wypracowują Koła wiejskie ZMP rozsiane w znacznej liczbie w 14-tu powiatach naszego województwa. Wśród nich jest na terenie powiatu opoczyńskiego Koło ZMP we wsi Brzostówek, gmina Opoczno. Koło to jakkolwiek prowadziło normalną pracę organizacyjną podniosło swój poziom ideologiczny i prowadziło akcję o charakterze kulturalno-oświatowym postanowiło ponadto wykonać jakąś „konkretną” robotę na terenie swojej gminy, robotę która byłaby wyrazem troski ZMP-owców nie tylko o sprawy czysto młodzieżowe, ale o dobro wsi. Koło to którego przewodniczącym jest

kol. Ksya Władysław przystąpiło do budowy odcinka drogi pod fachowym kierownictwem drogomistrza ZMP-owca kol. Jaciubka ZMP-owcy w Brzostówku aby przystąpić do realizacji zamierzonego celu musieli przełamać opór gminy, która chciała zabrać kamień i użyć go na inne cele. Sprawą tą zainteresował się Starosta Powiatowy ob. Chlebny Władysław który przychylił się do projektu Koła ZMP i praca ruszyła. Do pracy tej stanęli wszyscy członkowie Koła wciągając do współpracy gminny Zarząd Związku Samopomocy Chłopskiej. Dziś młodzi Brzostówiacy poszczycić się mogą nie małymi wni-

Pomoc dla górników francuskich

W akcji pomocy na rzecz strajkujących robotników Francji i Włoch miasto Ozorków nadal przoduje. Po nadejściu w początkowym okresie akcji pierwszych sum od Kół szkolnych ZMP i Zarządu Miejskiego ZMP, do Zarządu Wojewódzkiego nadchodzą dalsze sumy.

Aktyw miejski ZMP z Ozorkowa zebrał wśród swych członków 1090 zł.

Z inicjatywy ZMP i przez ZMP-owców ozorkowskich przeprowadzona zbiórka na terenie Zw. Zaw. Oddział w Ozorkowie dała 6,150 — zł. ZMP-owcy z Kół na terenie Ozorkowa wpłacili zł 650, co w sumie daje 7.890 złotych.

W dniu 8. 11. br. w Zarządzie Wojewódzkim ZMP odbyła się odprawa Kierowników Organizacyjnych. Na wniosek kol. Juraszka z Ozorkowa przeprowadzona została wśród przybyłych zbiórka dla strajkujących robotników Francji i Włoch, która dała 1.385 złotych.

Wielka polska, dzięki pracy swych młodych obywateli uzyskuje coraz ściślejszy i dogodniejszy kontakt z miastem.

Kronika m. Radomska **Spekulanci nie zarobili na kartoflach**

KOMU WINSZUJEMY

Piątek, dnia 12 listopada 1948 r.
Dziś: 5 Braci Męcz.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- 10 — Straż Pożarna
- 11 — Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.
- 12 — „Głos Radomszczański“
- 12 — R. S. W. „Prasa“
- 13 — Powiatowa Komenda MO.
- 51 — Miejski Komisariat MO
- 50 — Szpital Powiatowy
- 91 — Starostwo Powiatowe

Adres Redakcji i Administracji
„Głosu Radomszczańskiego“
Radomsko, ul. Reymonta nr 39.

Administracja — telefon nr 12, czynna codziennie od godziny 9-ej do 16-ej

Akcja Ziemniaczana Państwowej Centrali Handlowej dała dobre wyniki

Akcja ziemniaczana Państwowej Centrali Handlowej objęła swym zasięgiem całą Polskę. Rozprowadzonych zostało narazie 45 tysięcy ton ziemniaków, olbrzymie zaś ilości ziemniaków zostały zakupowane i zamagazynowane tak, by w każdej chwili można je było rzucić na rynek. PCH sprzedaje ziemniaki po stałej cenie 8 zł. kilogram, a 720 złotych za 100 kg., przy czym cena ta obowiązuje już po-

cząwszy od 50 kg. Ta akcja interwencyjna handlu państwowego jest oczywiście bardzo nie w smak elementom spekulacyjnym. A już spekulanci liczyli — pomimo ciągłej ostrej walki, jaką toczy z nimi zarówno Państwo jak i uświadomione społeczeństwo — że uda się na ziemniakach zarobić.

Zebranie pracowników-stolarzy w sprawie umowy zbiorowej

Dnia 5 listopada zwołane zostało przez Powiatową Radę Związków Zawodowych w Radomsku zebranie majstrów i czeladników w rzemiośle stolarskim. Czelnicy radomszczańscy, widząc w umowie zbiorowej gwarancję polepszenia swego bytu, stawili się gremialnie na zebraniu, celem dopilnowania, by zawierana umowa zbiorowa odpowiadała ich rzeczywistym interesom.

Natomiast majstrowie, których powinno przybyć na zebranie około 40 — nie stawili się w ogóle. Jeszcze raz majstrowie stolarzy w Radomsku potwierdzili swą nieobecnością stosunek do umowy zbiorowej. Ta przyjęta przez majstrów bierna postawa nie uchroni ich przed koniecznością podpisania umowy zbiorowej.

Korzystając z tego, że sezon kópania ziemniaków opóźnił się w tym roku o prawie dwa tygodnie — szepłali na ucho łatwowiernym słuchaczom nieprawdopodobne bajdy na temat rzekomego „braku“ ziemniaków.

Treść tych bajd jest niemal zawsze identyczna i aż dziw bierze, że po tylu doświadczeniach, gdzie okazywało się w czym interesie te bzdury są rozpuszczane — są jeszcze naiwni, którzy dają się nabrać i kupują, ku uciesze spekulanta, za każdą cenę tłuszcz, czy ziemniaki, bo... potem nie będzie.

Więc od czasu do czasu poczyna krążyć wieść, że... z ziemniaków robi się, na przykład, bomby atomowe (każdy nonsens jest tu przecież dobry), a sól eksportujemy dajmy na to na Madagaskar, gdzie używana jest przeciwko muchom tse-tse.

— Więc pani sama rozumie — szepczą poufnie kumoszki — że ani soli, ani ziemniaków nie będzie...

Potem pośpiesznie stają w kolejkach, robią istny run na dany towar a spekulant zaciera ręce. Wprawdzie trwa to bardzo krótko — Komisja Specjalna czuwa bowiem i dezorganizatorzy naszego życia gospodarczego wędrują do obozów. No i znów jest spokój aż do nowej, nadzwyczajnej okazji, którą węższą, wiecznie niesytem zerowania na krzywdzie ludzi pracy elementy spekulankie.

Z ziemniakami im się również nie udało. Obszar obsadzony ziemniakami w stosunku do roku ubiegłego zwiększył się o 30 procent, a urodzaje były wcale niezłe. Nie ma też mowy, by któremukolwiek człowiekowi pracy zbrakło tego podstawowego artykułu spożywczego. Podjęta zaś wczasy akcja interwencyjna PCH umożliwiła ludziom pracy poczynienie odpowiednich zapasów po godziwej cenie. A na wolnym rynku miało to ten skutek, że ziemniaki raptownie spadły z 1500 zł. na... 850 zł.

Akcja ziemniaczana PCH zdała więc swój egzamin.

30 milionów złotych na głośniki radiowe dla robotników i małorolnych chłopów

Pracownicy oddziału technicznego Warszawskiej Dyrekcji Okręgowej Polskiego Radia i Radiowęzłów Warszawskich, członkowie PPR i PPS oraz bezpartijni postanowili za przykładem pracowników kopalni Zabrze - Wschód wykonać plan przewidziany na rok 1948 do dnia Kongresu Zjednoczenia obu partii robotniczych.

Radiowcy, nie chcąc pozostać w tyle za innymi zakładami pracy rozwijają u siebie współzawodnictwo pracy osiagając wielokrotnie przekroczenie normy.

„Przodownik przodowników pracy“, a więc pierwszy pracownik P.R., który przekroczył normę, Antoni Rosłoń, stwierdza, że praca daje mu ogromne zadowolenie. — Przystąpiliśmy do masowego zakładania głośników radiowych na najbiedniejszych przedmieściach, w osiedlach robotniczych, a także u chłopów małorolnych z okolic Warszawy.

— Gdyby tylko — dodaje monter Jerzy Kowalski, również przodownik pracy, właściciele domów nie kazali nam czekać na schodach tak długo na klucz od strychu i nie robili nam rozlicznych trudności — moglibyśmy jeszcze wydajniej pracować.

Przodownik Jerzy Rowiński skarży się znów, że po zainstalowaniu radia, niektórzy nowi właściciele aparatu częstują monterów wódką, żeby „oblać“ to radosne dla nich wydarzenie.

— Mnie to obraża, że mi chcą jak gdyby „napiwek“ dawać, jak to bywało za czasów kapitalistycznych: macie tu kieliszek wódki, dobry człowieku, za waszą fatywę“. A poza tym, że bym ja tak w pięciu czy sześciu lokalach pił — to bym w ogóle do pracy był niezdolny, z dachu bym zleciał i tyle.

Akcja instalowania głośników radiowych ma na celu zaspokojenie potrzeb kulturalnych robotników, urzędników i małorolnych chłopów. Cena głośnika wynosi wraz z instalacją 3.000 zł, abonament miesięczny — zł 50.

Dla wielu jednak ludzi pracy nawet suma 3 tysięcy złotych jest zbyt wysoka. Dlatego też Rząd przeznaczył specjalny Fundusz Interwencyjny w wysokości 30 milionów złotych umożliwiający stosowanie ulg od obowiązującej taryfy. Przyznawane ulgi wynoszą 30 procent do 50 procent. Dysponują Fun-

duszem Interwencyjnym, ustalając, komu ulgi mogą być przyznane: Polskie Radio, Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju, łącznie z radami narodowymi i partiami politycznymi. Daje to gwarancję właściwego rozdziału aparatów. Do końca roku, a ściślej, jak przewiduje zespół pracowniczy Warszawskiej Dyrekcji Okręgowej Polskiego Radia do Dnia Zjednoczenia Partii Robotniczych — zainstalowanych zostanie jeszcze 30 tysięcy tanich aparatów radiowych dla świata pracy. 15 tys. dla miast 15 tys. dla wsi, 5 tysięcy otrzyma ludność przedmieść Warszawy, 6-500 województwo warszawskie, 4 tysiące woj. białostockie, 5-500 — woj. kieleckie, 5 tys. woj. lubelskie i 4 tysiące woj. olsztyńskie.

Terenowe komitety S.K.R.K. winny wykazywać w tym względzie również większą, niż dotychczas aktywność. W większości bowiem województw działają zbyt ospale. Aktywnością wyróżnia się Komitet Łódzki.

Dużą pomoc w dziedzinie upowszechniania radia okazują brygady Służby Polsce. Pomagają one przy budowie linii i instalacji oraz organizują kursy dla monterów — radiofonizatorów. W Poznaniu szkoli się w chwili obecnej 130 radiomonterów, na wiosnę przeszkolonych zaś będzie na 5 kursach nowych 500 specjalistów. W Kieleckim bardzo wydajnie pomagają przy radiofonizacji tamtejszego terenu hufce „Swit“.

Po wyborach do Rady Zakładowej u „Kryzla i Wojakowskiego“

Na wybory do Rady Zakładowej w Państwowej Fabryce Maszyn i Odlewów (dawn. Kryzla i Wojakowski), które odbyły się w dniu 5 listopada br. załoga czekała z niecierpliwością.

Dawna Rada Zakładowa, istniejąca od 1945 roku, pracowała nieszczególnie. Kumerstwo i biurokratyczny sposób załatwiania spraw bieżących — były na porządku dziennym. Rada Zakładowa zapomniała o najistotniejszych zagadnieniach — jak urzędzenia socjalne, świetlice — a nawet o współzawodnictwie pracy.

W wyborach do nowej Rady liczba głosów oddanych na poszczególnych kandydatów przedstawia się jak następuje: tow Olborski Józef — 426 głosów, Grabek Władysław — 358, Trybuliński Marcell — 327, Małolepszy Józef — 314, Wnuk Jan — 307, Zawadzki Przemysław — 287, Studniarek Waclaw — 280, Owczarek Bronisław — 274 i Maszczyk Stefan — 267 głosów.

Wybrano również 9-ciu zastępców. Nowokonstytuująca się Rada powinna dookołować do swego składu przedstawicielkę kobiet i przedstawiciela młodzieży robotniczej.

Teatr świetlicowy ZMP wyświetla „Omyłkę“ Prusa

W dniu 13 listopada br. o godz. 21 w sali kina „Wolność“ w Radomsku Świetlicowy Teatr Społeczny ZMP z Radomska wystawia „Omyłkę“ Prusa.

Od lipca bieżącego roku zespół tego teatru pod kierownictwem ob. Bolesławy Hajdukowicz zaczął montować tę sztukę

niesłychanie trudną pod względem technicznym.

Teatr Wojska Polskiego w Łodzi pozyczył naszemu zespołowi 19 kostiumów.

Na „Omyłkę“ spodziewany jest przyjazd widzów ze wszystkich większych skupisk fabrycznych z całej Polski. (Kt)

Kronika milicyjna

NIELEGALNY HANDEL WÓDKA

Stefanowi Szczygłowskiemu, zam. w Radomsku przy ul. Limanowskiego 69 funkcjonariusze M. O. skonfiskowali wódkę wskutek tego, że wyżej wspomniany sprzedawał ją nielegalnie w swoim sklepie spożywczym.

Funkcjonariusze M. O. skonfiskowali wódkę u Franciszka Sody, zam. w Radomsku przy ul. 1-go Maja 7. Soda handlował wódką nielegalnie w swej herbaciarni. Franciszek Stempień zam. w Radomsku przy ul. Limanowskiego 10 nielegalnie handlował wódką w swym sklepie spożywczym i w dodatku usiłował przekupić milicjanta, który go na tym procederze schwytał.

Na wyżej wymienionych, nielegalnie handlujących wódką, komisariat M. O. sporządził protokoły i przesłał je do Rejonowej Kontroli Akcyz. w Radomsku.

PIJACY I AWANTURNICY

Marian Łyp, zamieszkały w Radomsku, Limanowskiego 29, z zawodu szewc, w dniu 3 października został osadzony przez funkcjonariuszy komisariatu M. O. w areszcie miejskim za opilstwo i awantury na ul. Limanowskiego. Wyżej wspomniany był już kilkakrotnie karany grzywną i aresztem. Jerzy Gonera, z zawodu hutnik, zamieszkały w Radomsku, przy Placu 3-go Maja 2, został zatrzymany za opilstwo i awantury. Jerzy Klekowski, z zawodu telegrafista, zamieszkały w Radomsku przy ul. św. Rozalii 5 przyszedł w stanie nietrzeźwym do komisariatu M. O. z interwencją w sprawie osobistej. Osadzo no go w areszcie miejskim. Stanisław Wypych zamieszkały w Radomsku przy ul. Sienkiewicza 32 został osadzony w areszcie miejskim za opilstwo oraz za awantury. (Kt)

ZESPÓŁ TEATRU OBRAZCOWA PRZYBYŁ DO WARSZAWY

Z okazji Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko Radzieckiej w dniu 9 bm. przybył do Warszawy oddawna zapowiadany zespół słynnego Państwowego Teatru Kukielkowego w Moskwie, którego twórcą i kierownikiem — znakomity artysta radziecki S. W. Obrazcow bawi od kilku dni w Warszawie.

Zespół Teatru Obrazcowa, który da u nas w najbliższych dniach szereg przedstawień, przywiózł ze sobą niezbędne rekwizyty teatralne, kukielki, dekoracje, urządzenia sceniczne itp.

W skład zespołu wchodzi aktorzy wykonujący partie głosowe przedstawienia, orkiestra oraz ekipa techniczna.

Przetarg nieograniczony

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Radomsku, ul. Limanowskiego Nr 43 ogłasza przetarg nieograniczony na przebudowę istniejącego budynku murowanego parterowego z poddaszem na piekarnię mechaniczną w Radomsku, ul. 1 Maja Nr 22.

Oferty pisemne, odpowiadające treści kosztorysu ślepego, należy składać w biurze Spółdzielni w Radomsku, przy ulicy Limanowskiego Nr 43 do dnia 22 listopada 1948 roku do godz. 12-ej w kopertach należyście zamkniętych z napisem „oferta — budowa piekarni“.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godzinie 15-ej.

Szczegółowe informacje oraz kosztorysy ślepe otrzymać można w biurze Spółdzielni w Radomsku, ulica Limanowskiego Nr 43.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców zastrzega sobie prawo wyboru ofert lub unieważnienia przetargu bez podania powodu.

Komunikat

W środę, 17.11 w lokalu PPR przy ul. Mickiewicza 3 odbędzie się zebranie Koła Terenowego Nr 1. Stawienie się wszystkich członków obowiązkowe.

Trybuna wolności
ORGAN K.C. P.P.R.
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego
ul. Jaracza 27
Dziś o godzinie 19.15 popularna komedia
czeska Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem”.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza
ul. Daszyńskiego 34
Dziś o godzinie 19.15 przedstawienie
„KADET WINSLOW”.

Państwowy Teatr Powszechny
ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36
Dziś o godzinie 19.15 „Nadzieja”

TEATR „SYRENA“ Traugutta 1
Dziś o godz. 19.30 „PANI PREZESOWA”

Teatr „OSA“ Zachodnia 43, tel. 140-09.
W dni powszednie o 19.30, w niedziele o 16
i 19.30 komedia muzyczna p. t. „PEPINA”.
Pracujący 50 proc. niżki.

Teatr „MELODRAM”
ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dziś o godz. 19.15 otwarcie teatru „Me-
lodram” premiera widowiska ludowego pt.
„Gody Weselne” w układzie i reżyserii Le-
ona Schillera. Na widowisko składają się
piękne, polskie melodie ludowe i tańce
związane z ludowym obrzędem wesela w
wykonaniu słuchaczy wydziału operowego
PWST. Kompozycja muzyczna Władysła-
wa Raczkowskiego i Kazimierza Sikorskie-
go. Tańce Barbary Fijewskiej, dekoracje
i kostiumy Stanisława Cegielskiego.

OSTATNIE 2 WYSTĘPY KALINÓWNY W ŁODZI

Niezwykle powodzenie jakimi cieszyły
się niedawne 3 wieczory pieśniarskie Dory
Kalinówny, skłoniły artystkę do dania w
Łodzi jeszcze 2 (ostatnich) występów w so-
botę i niedzielę 13 i 14 bm., o godz. 19.45
w sali Filharmonii. Program częściowo
zmieniony obejmuje m. in. szereg piosenek
i scen charakterystycznych. Bilety w kasie
Filharmonii od 10 — 13 i od 16.

12034g

LEONARD CASSINI W FILHARMONII

W piątek, 12 listopada br., o godz. 19.15
w ramach koncertu symfonicznego Filhar-
monii wystąpi znany pianista brytyjski
Leonard Cassini, odbuwający obecnie
tournee koncertowe po Polsce. Artysta za
miast zapowiedzianego na afiszach Koncer-
tu Chopina wykona szereg utworów solo-
wych Scarlatti, Kabalewskiego, Rach-
maninowa i innych. Poza tym orkiestra Fil-
harmonii Miejskiej pod dyktando Włod-
zimierza Ormickiego wykona Allegro Sym-
foniczne K. Sikorskiego, V Symfonia Schu-
berta i Taniec słowiański Dworzaka. Kasa
Filharmonii czynna codziennie od godz. 10
— 13, zaś w dniu koncertu od 16 do roz-
poczęcia.

Część biletów przeznaczona dla członków
Związków Zawodowych rozprowadza Wy-
dział Kult.-Oświat. OKZZ (Traugutta 18).

KINA

ADRIA — „Ostatni mohikanin”
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
film dozwolony dla młodzieży
BAŁTYK — „Zakazane Piosenki”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży.
BAJKA — „Przecucie”
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży
GDYNIA — „Program aktualności kraj.
i zagr. Nr 38”
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL (dla młodzieży) — „Aleksander Matro-
sow”
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30
MUZA — „Gilda”
godz. 18, 20 w niedz. 16
film niedozwolony dla młodzieży
POLONIA — „Pieśń tajgi”
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film dozwolony dla młodzieży
PRZEDWIOSNIE — „Pani Miniver”
godz. 17.30, 20, w niedz. 15
film dozwolony od lat 16
ROBOTNIK — „Cygańska miłość”
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film niedozwolony dla młodzieży
REKORD — „Wesoły pensjonat”
godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30
film dozwolony od lat 15
ROMA — „Naręczona z Turkmenii”
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży
STYLOWY — „Siostra lokaja”
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30.
film dozwolony dla młodzieży
SWIT — „Casablanca”
godz. 18, 20, w niedz. 16
film niedozwolony dla młodzieży
TECZA — „Zakazane piosenki”
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30
film dozwolony dla młodzieży
TATRY — „Dziewczeta z baletu”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony od lat 14
WISŁA — „Tchórz”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży
WŁOKNIARZ — „Czerwony krawat”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży
WOLNOŚĆ — „Pieśń tajgi”
godz. 15, 17.30, 20, w niedz. 12.30
film dozwolony dla młodzieży
ZACHĘTA — „Noc w Casablance”
godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30.
film dozwolony dla młodzieży

SPORT SPORT SPORT

Co nam dały

dwa występy pięściarzy Czechosłowacji w Polsce

Istnieje takie trafne przysłowie, że „jak
kto sobie pościele, tak się wyśpi”. Przysłowie
to można z powodzeniem zastosować
do kierownictwa boksu czechosłowackiego
i... polskiego. Występ pięściarzy Czechosłowacji
w Poznaniu na meczu oficjalnym z
reprezentacją Polski nie wypadł dla nich
pomyślnie. Winę tego prasa czeska przypisuje
tym, którzy stoją na czele tego sportu
w CSR, że wysłali do Polski skład o wiele
słabszy na jaki ich w obecnej chwili stać.

CZESI ROZCZAROWALI...

Istotnie zadziwiło nas wiele nazwisk no-
wych, o których do tej pory wcale nie sły-
szeliśmy, ale przypuszczaliśmy, że sąsiedzi

nasz zdołali już znaleźć godnych zastępców
swych wypróbowanych „asów”. Okazało się
jednak, że zespół Czechosłowacji był słab-
biutki, o wiele słabszy od tych, które gości-
liśmy już u siebie po wojnie, nic też dziw-
nego, że zwycięstwo w Poznaniu przypadło
nam dość łatwo w udziale. Czy jednak ten
wynik poznański 12:4 możemy uważać za
sukces naszego pięściarstwa?

NIEPOKOJĄCA FORMA ANTKIEWICZA

Złe jest nie doceniać zwycięstw, ale jesz-
cze gorzej je przeceniać. Poznańskie zwycię-
stwo nad Czechosłowacją naszym zdaniem
nie przyniosło żadnego splendoru naszemu
pięściarstwu, a jedynie dowiodło, że nie

jest z nami tak dobrze, jakby może wielu
sobie sądziło. Bo czyż możemy szaleć z ra-
dości wskutek problematycznego zwycię-
stwa Brzóska nad będącym w bardzo słabej
formie Majdlochem, czy też starzejącego
się Szymury nad bardzo przeciętnym, jeśli
chodzi o poziom międzynarodowy, Radema-
cherem? Chyba nie. O wiele bardziej powin-
niśmy naszym zdaniem wziąć sobie do ser-
ca porażkę Antkiewicza, choćby nawet nie
słuszną, z Kellnerem. Antkiewicz należy do
tego pokolenia naszych pięściarzy, w któ-
rego rękach spoczywa przyszłość naszego
pięściarstwa i obok Chychły jest jego naj-
większą nadzieją, toteż porażki jego w Po-
znaniu naszym zdaniem nie wolno nam lek-
ceważyć i bagatelizować.

Z WARSZAWIAKÓW ZAWIEDLI MŁODZI

Drugi mecz z Czechami w Warszawie do-
wiódł, że gdybyśmy tego spotkania nie
zlekceważyli wystawiając przedziwną ósem-
kę (jakiś konglomerat adeptów sztuki pię-
ściarskiej plus jej starzyzna) i tym razem
odnieśliśmy nad nimi zwycięstwo. Mecz
warszawski dowiódł jednak również, że
Warszawie brak jest narybku i że z war-
szawiaków jedynie tylko Czortek i w naj-
gorszym razie jeszcze Kolczyński mogą ła-
tać nasze dziury.

Z ŁODZIAN ZAWIEDLI STARZY

Gorzej od warszawiaków wypadli niestety
łodzianie. Zarówno Pisarski jak i Olejnik nie
spełnili pokładanych w nich nadziei i do-
więdli, że już więcej nie możemy na nich
liczyć. Jeżeli kapitan sportowy PZB nie
będzie chciał w przyszłości pomijać Łodzi
przy ustalaniu reprezentacji państwowych
będzie musiał stanowczo zainteresować się
bliżej, zawodnikami z innych klubów, gdyż
ŁKS jeśli chodzi o boks wyraźnie zdradza
stagnację i przestaje być tym jedynym do-
starczywcem reprezentantów, jakim był
do tej pory.

Piękne plany naszych hokeistów

W związku ze zbliżającym się sezonem
sportów zimowych Polski Związek Hokeja
na Lodzie nakreślił już plan pracy na naj-
bliższy okres, który oprócz zawodów o
mistrzostwo Ligi hokejowej, spotkań towa-
rzyskich, czy ewentualnych zawodów mię-
dzynarodowych, przewiduje szereg kursów
i obozów przeszkoleniowych, mających na
celu dalsze umasowienie popularnego spor-
tu hokejowego w Polsce.

Pierwsze tegoroczne przygotowania ho-
keistów polskich do sezonu stać będą pod
znakiem zbliżających się mistrzostw świata,
które odbędą się w Sztokholmie w stycz-
niu 1949 r. W związku z tym PZHL organi-
zuje jednorodzinny obóz treningowo-przy-
gotowawczy dla najlepszych hokeistów pol-
skich, z których wyłonione będą dwie dru-
żyny narodowe. Obóz odbędzie się w czasie
od 25. 11. do 25. 12 br. i zgrupuje 30 — 40
czołowych zawodników.

Pierwszym sprawdzianem formy repre-
zentantów będzie noworoczny turniej hoke-

jowy w Krynicy w dniach 1 — 7 stycznia
1949 r. W turnieju oprócz dwóch drużyn
narodowych i miejscowego KTH wezmą
udział 3 drużyny zagraniczne.

W tym samym czasie (1—8 stycznia) od-
będzie się w Krynicy unifikacyjny kurs na
sędziów hokejowych, który prowadzić bę-
dzie sędzia międzynarodowy Michalik.

PZHL przewiduje poza tym organizo-
wanie specjalnego kursu dla instruktorów
szkolnych. Kurs odbędzie się również w
Krynicy i obejmować będzie wykłady z dzie-
dziny podstawowej znajomości jazdy na
łyżwach i sędziowania spotkań hokejowych.
Uczestników kursu wyznaczą Kuratoria
Okręgów Szkolnych.

Polski Związek Hokeja na Lodzie otrzy-
mał ostatnio z Austrii i Czechosłowacji
proponycje rozegrania jeszcze w tym roku
spotkań międzypaństwowych. Ze względu
na brak terminów PZHL odpowiedział od-
mownie.

Jak Związek Radziecki wychowuje sobie rekordzistów świata

MOSKWA (obsł. wł.) Związek Radziecki
szczególną uwagę poświęca wychowaniu fi-
zycznemu młodzieży szkolnej. We wszyst-
kich szkołach, już od najmłodszych klas
prowadzone są systematyczne ćwiczenia
i zaprawa sportowa pod kierownictwem fa-
chowych instruktorów. Ucząca się młodzież
ma możliwość w czasie wolnym od zajęć po-
święcać się uprawianiu wielu dyscyplin
sportowych w specjalnych kołach sporto-
wych organizowanych przy szkołach ra-
dzieckich. Koła te w ilości ponad 35.000
zrzeszają obecnie około 2,5 mil. młodzieży
obojga płci. Ponadto stowarzyszenia spor-
towe Związków Zawodowych zorganizowa-
ły ponad 500 młodzieżowych kół sporto-
wych, skupiających 90 tys. zawodników.

Podstawą masowego sportowego wy-
szkolenia chłopców i dziewcząt w wieku
14 — 15 lat są ćwiczenia sportowe mające
na celu osiągnięcie minimum uprawniają-
cych do zdobycia odznaki sportowej „Go-
tów do pracy i obrony ZSRR”. Osiągnięcie

pierwszego stopnia odznaki wymaga od
młodego sportowca podstawowego wyszko-
lenia w wielu dziedzinach sportu, jak: bie-
gi, skoki, pływanie, jazda na nartach itp.

Zamiłowanie do sportu jest powszechne
wśród młodzieży radzieckiej, która własni-
mi siłami odbudowała szereg szkolnych
urządzeń sportowych, zniszczonych podczas
wojny. W roku ubiegłym młodzi sportowcy
oddali do użytku około 20 tys. szkolnych
boisk sportowych oraz 240 sal do ćwiczeń
gimnastycznych.

Ilość młodzieży radzieckiej uprawiającej
czynnie sport powiększa się z każdym ro-
kiem, a duża część młodych zawodników
bierze liczny udział w zawodach ogólnokra-
jowych. W samej Federacji Rosyjskiej w
ciągu ostatniego lata ponad 300 tys. mło-
dzieży szkolnej uczestniczyło w zawodach
sportowych.

Efektom planowej pracy nad rozwojem
wychowania fizycznego wśród młodzieży
szkolnej było ustanowienie w tym roku 50

nowych rekordów juniorów Związku Ra-
dzieckiego.

Dużą rolę w rozwoju tężyzny fizycznej
chłopców i dziewcząt odgrywa turystyka. W
roku bieżącym ponad 4 miliony młodzieży
radzieckiej spędziło lato na świeżym powie-
trzu, w obozach wędrownych i na szlakach
turystycznych ZSRR.



Młodzież szkolna w ZSRR z zamiłowaniem
uprawia gimnastykę przyrządową.

Pięściarze Rzymu

walczą dzisiaj w Szczecinie

SZCZECIN (obsł. wł.) Dnia 10 bm, wie-
czorem przyjechała do Szczecina drużyna
bokserska klubu „Lazio” (Rzym). Spotka
się ona dzisiaj w szczecińskiej hali sporto-
wej z reprezentacją Szczecina. Skład Wło-
chów od muszej do ciężkiej przedstawia się
następująco: Lepore, Catini, Panella, Stor-
ti, Imperatori, Festucci, Crizostomi, Bas-
tiani. Reprezentacja Szczecina ustalona zo-
stała następująco: (od muszej do ciężkiej):
Izydoreczek rez., Zdziennicki (obaj „Błę-
kitni”), Kapuściński („Sztorm”), rez. Bar-
giel („Odra”), Możdżyński („Elektr”), rez.
Czarnecki („Gwardia”), Ratajak („Gwar-
dia—Szczecin), rez. Sadowski („Sztorm”),
Rynkowski („Gwardia” — Słupsk), rez.
Posmowski („Odra”), Ambroź („Sztorm”),
rez. Kaczorowski („Błękitni”), Wierzbowicz
 („Bałtyk”), rez. Deringer („Odra”), Pie-
trzak („Gwardia” — Szczecin), rez. Rut-
kowski.

Do spotkania bokserskiego z pięściarzami
włoskimi z Rzymu, które odbędzie się w
Gdańsku w dniu 14 bm. w hali MZK, nie-

ściarze Wybrzeża staną w następującym
składzie: waga musza — Sowiński (mistrz
okręgu), w. kogucia — Klein, w. piórkowa
— Antkiewicz, w. lekka — Kudłacik (mistrz
Polski juniorów), w. półśrednia — Chych-
ła lub Iwański, w. średnia — Kwiatkowski,
w. półciężka — Rudzki i ciężka — Bia-
kowski.



pięściarze włoscy po występie w Łodzi
zmierzają dzisiaj z reprezentacją Szczeci-
na a w niedzielę z reprezentacją Wybrzeża

Liga koszykowa

YMCA i TUR grają z Wisłą

Po uwzględnieniu wyników pierwszej nie-
dzieli tabela ligi koszykowej przedstawia
się następująco:

	gier	pkt.	st. pkt.
1. YMCA Łódź	1	2	50:32
2. AZS W-wa	1	2	29:22
3. AZS Kraków	1	2	29:25
4. ZZK Poznań	1	2	33:31
5. Warta Poznań	1	—	31:33
6. Wisła Kraków	1	—	25:29
7. Zgoda Świętochł.	1	—	22:29
8. TUR Łódź	1	—	32:50

W nadchodzącą sobotę i niedzielę w Ło-
dzi gra Wisła Kraków.

W Poznaniu odbędzie się w sobotę mecz
tamtejszych kolegów a w niedzielę Warty
z AZS-em krakowskim.

A więc oba zespoły Krakowa grają na
obcych terenach. Zobaczmy, jakie uzyska-
ją wyniki.